

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji i Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (Incl. Homazeau).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
w Wiedniu 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwaj-
caryi 6 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcji 23 t. i w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 sgr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przy uży-
ciu w monachii pruskiej oraz w państwach dozwolają-
cych ogłoszenia niemiecko-austriackie, należących urzędy po-
czty. W innych krajach zaś tylko nasze agnury
z których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dzien. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i niebezpiecz-
ne będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasensteins & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajtowski, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Krysiewicz, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAN, 17 maja.

Pod właściwą rubryką nie mniej w korespondencji berlińskiej podajemy dzisiaj wyczerpujące sprawozdanie z rozpraw, jakie toczyły się w parlamencie niemieckim w kwestyi Jezuitów. Przebieg tych rozpraw przekonał nas jak najdobitniej, że petycja przeciw Jezuitom była tylko owym parawanem z po za którego rzucali Niemcy na katolickim zjadliwie strzały. Po słowie nasi, z których żadnego nie dopuszczono do głosu, mimo że p. Niegolewski zapisał się zaraz z samego początku jako mówca, widząc stronnictwo i brak umiarkowania w obozie przeciwnym założyli protest w którym upraszali „aby parlament zechciał przejść nad wszystkimi petycjami do zwykłego porządku dziennego.“ Wniosek ten naturalnie nie znalazł poparcia nawet ze strony t. z. centrum, które w całej tej sprawie obrało drogę pośrednią. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w korespondencji berlińskiej.

Telegramy wersalskie donoszą o posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, na którym przyjęto nową ustawę o złożeniu trybunału wojennego, mającego orzekać o winie Bazaina. Ks. Aumale o którym głoszone, że w razie gdyby powołano go do sądu nte przyjmie wyboru, oświadczył wyraźnie, że uczyni zadość każdemu poleceniu ministra wojny.

Depesze wiedeńskie stwierdzają przedewszystkiem niebezpieczny stan zdrowia arcy-księżnej Zofii, matki cesarza austriackiego, głównego filaru kamarii dworskiej, stawiającej niemałe zapory rozwojowi konstytucyjnego monarchii austriackiej. Choroba musiała przybrać bardzo niebezpieczne rozmiary, skoro pospieszyli do łoża słabej wszystkie członkowie rodziny cesarskiej, a między innymi arcy-księżka Karol Ludwik, bawiący obecnie w Konstantynopolu i narzeczony arcy-księżniczki Gizeli ks. Ludwik bawarski.

Jeszcze nie uciły pogłoski o ustąpieniu francuskiego ministra wojny, a już donoszą nam telegramy o podaniu się do dymisji włoskiego ministra oświecenia p. Correnti. Nie wiadomo nam co go spowodowało do ustąpienia. Te same depesze mówią o uchwaleniu budżetu ministerstwa spraw zagranicznych, nie mniej o oświadczeniu ministra spraw zagranicznych, że rząd poczyni potrzebne kroki na korzyść przesładowanych na Wschodzie Izraelitów.

Stan rzeczy w Hiszpanii nie zmienił się w dniach ostatnich. Rząd koncentruje bezustannie wojska w prowincjach będących głównymi siedliskami powstania, co daje powód do mniemania, że obawia się ponownych ruchów tym niebezpieczniejszych, że podnieść je mają republikanie. Mniej skomplikowani karliści popowracali po kilkumiesięcznych trudach bojowych do ognisk domowych, więcej skomplikowani ratowali się ucieczką do Francji. O „królu Karolu VII“ zaginęły wieści. Z Bordeaux donoszą o licznych poczynaniach i oficerów karlistowskich, jacy tam przybyli pod strażą żandarmów francuskich; celem ich przymusowej podróży jest le Mans, gdzie zostaną internowani.

Parlament sztokolmski został zamknięty d. 16 maja w imieniu szwedzkiego króla przez ministra sprawiedliwości Adlerkreutz.

Do Rzymu przybyło poselstwo birmańskie, które ma odwiedzić po kolei wszystkie stolice Europy. Królestwo Birma, sąsiadujące z angielsko-wschodnio-indyjskimi posiadłościami, zamierza tym sposobem zawrzeć międzynarodowe stosunki i zapoznać się

z europejską oświatą do dziś dnia nieznaną owemu królestwu.

Konwencya republikańska powzięła uchwałę oświadczającą się za ponownym wyborem generała Granta na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

* Od pana Buchowskiego z Pomarzanek odbieramy pismo następujące:

„Dziennik Poznański z dnia 12 m. b. nr. 107 w artykule wstępnym „Gimnazjum Wągrowieckie“ zawiera zarzut wystosowany w szczególności do polskich reprezentantów stanów powiatowych, że ani jednego słowa upomniała się za prawami języka ojczystego wśród mów uroczystości inauguracyjnej nie było.

Lubo w nas, którzy tej uroczystości uczestniczyliśmy, zawody co do języka wykładowego w gimnazjum Wągrowieckim doznane, wzbudzały te same uczucia niezadowolenia i żalu, jakie artykuł rzeczony wypowiada, wszakże dziwić się musimy, że pismo tak poważne, jak Dziennik Poznański, z podobnym zarzutem występować może. Wiedzieć bowiem musi, że przy akcie urzędowym tylko mowy programem z góry przepisane mogą mieć miejsce. Nikomu więc ex corona przemawiać nie wolno; a gdyby się ktoś taki znalazł, to tylko skandaliczną scenę wywołałby, która zaiste korzyści żadnej dla nas przynieść nie mogła.

Jeżeli Dziennik Poznański uważał za lepsze dla sprawy, ażeby Polacy żadnego udziału przy akcie otwarcia nie brali, znając wszelkie okoliczności gimnazjum Wągrowieckiego dotyczące, należało, zdaniem mojem, zaprzetywanie swoje poprzednio wypowiedzieć. Wiedział bowiem również, i to nawet z artykułu, który sam w nr. 97 z dnia 28 kwietnia r. b. wydrukował, bez żadnej uwagi z swej strony, że Polacy pomimo wszelkich tak bolesnych zawodów, uważają i tutaj abstenencyą za nieprzeważającą do niczego — że chcą brać udział, aby nie mogąc rzeczy chwilowo zmienić, choćby tylko łagodnie nieprzyjznaną nam uprzedzenia i usposobienia w kolegium samem nauczycielskiem. Gdyby zaprzetywanie Dziennika były trafily do przekonania większości, byłibyśmy obrali drogę abstenencyi, bo w sprawach publicznych nerwami rządzić się nie wolno, a protestować tam tylko można, gdzie do tego miejsce.

Kajetan Buchowski.
Czyniąc zadosyć życzeniu p. Buchowskiego i zamieszczać jego replikę, nie poczuwamy się przeciw do obowiązku cofnięcia choć jednego słowa z artykułu naszego o gimnazjum Wągrowieckim. Nie mamy pretensyi do nikogo, aby się był wbrew programowi w czasie uroczystości wyrywał z mowami „ex corona“, ale wiemy i to, że reprezentanci polscy stanów powiatowych mieli prawo zastrzedz sobie głos programowy, wiemy nadto, że sam p. Buchowski przemawiał przeciw, iż przemawiał sam jeden z Polaków, za co mu się z naszej strony należy uznanie. Użnanie to byłoby jednakże nierównie większem a żal nasz z powodu niemiego zachowania się naszych na tej uroczystości rodaków mniejszym, gdyby p. Buchowski w mowie swej, zamiast ogólnikowego nieco zadowolenia z powstania „nowego zakładu naukowego nad Wełną“, był znalazł miejsce dla oświadczenia, iż nie taki zakład przyszedł do skutku, jakiego się miano wszelkie prawo spodziewać i że usunięcie języka polskiego, jako

wykładowego, stany powiatowe uważają za krzywdę i ujmę ludności polskiej, której staraniem i pieniędzmi nowy instytut doznał się życia. Oświadczenie podobne nie byłoby nie zmieniło, prawda, w organizacyi nowego gimnazjum, ale z jednej strony byłoby naturalnym i koniecznym a może i niezupełnie bezplodnym na przyszłość objawem uczuć i potrzeb polskich wobec doznanej krzywdy, z drugiej byłoby stanem polskiego przeważnie powiatu oszczędziło ohydnygo komplemenu prasy niemieckiej, iż za ich pieniądze i za ich staraniem przyszedł do skutku zakład naukowy niemiecki, ponieważ się przekonali sami, iż szkoły z językiem wykładowym polskim są tutaj rzeczą niewykonalną. I to na bruku tegoż samego miasta, w którym ujrzał światło dzienne nasz Jakób Wujek, klasyczny tłumacz pisma świętego na język polski!

* Że Kuryer gniewać się będzie za charakterystykę, którąś o nim podał, że gniew swój przy każdej sposobności będzie objawiał, wiedzieliśmy na przód, bo mało kto siebie zna, a znając nawet, ktoż lubi, aby przed nim zwierciadło zbyt wyraźnie go odbijające stawiano?

Bylibyśmy oszczędzili tej przykrości Kuryerowi, gdyby dla uwydatnienia odmiennych zasad Kuryera, Oredownika i naszych w sprawie traktowanej, nie wypadło nam konieczności zbadać do głębi samej tendencyi naszych kolegów. Prawda, że bylibyśmy mogli je przedstawić w poważniejszej formie a nie tak żwawo i figlarnie, jakto Kuryer nazywa; ale przecież ludźmi jesteśmy, może „zatyli“ na ciężkiej pracy redaktorskiej; czyż nie wolno nam więc figlarniej pomówić, mianowicie gdy sama taktyka wojenna doradza, przeciwnika jego własną bronią osiągnąć? Wszakże ten figlarny ton nie my wymysliliśmy ani go pierwsi użyli. Szanowny Kuryer zpowiadał pono teraz, ale dawniej to czasy, gdy rozpuściwszy wodze dobru humorowi, opisywał n. p. jak redaktor dziennika w mefistofeowskićj postaci wpatrywał się w obraz nimfy na loteryi fantowćj i t. p.? — Szanowny Kuryer niech więc wybaczy; — przyznajemy, że przy zdarzonćj sposobności chcielibyśmy mu dać nauczkę: nie czyj drugiemu co tobie nie miło! — Na tej też satysfakcyi poprzestajemy, na dowód czego puszczamy bez odpowiedzi cały zapas grzeczności, które Kuryer ze swego koleżana wypuścił, przypisując je chwilowemu rozdrażnieniu.

Co do nas zakończymy więc na tém polemikę, bo ani „w wicherzeniu i jatrzeniu jednych na drugich“ ani w polemizowaniu o byle co, najmniejszej przyjemności nie znajdujemy. Jedyny punkt, na który odpowiedzieć nam potrzeba, jest następny:

Kuryer pisze: „Dziennik powiada nam między innemi, że czapkujemy magnatom i że przymilamy się wdzięcznej ultramontańskćj gwiazdzie. Jakież to i prawdziwe i uprzejme! (Upierzejme nie, to prawda: ale czy prawdziwe? Nam się tak zdaje, ale nikomu zdania naszego nie narzucamy.) Zleby podobno Dziennik wyszedł, gdybyśmy, oddając piękne za nadobne chcieli jego wizerunek w tym sposobie narysować. Na każdy jego domysł fałszywy i dowcipny znaleźlibyśmy wtedy rzeczywisty zarzut. Ale gdybyśmy nawet ulegali grzechom, które nam wytyka, dalibóg wolimy czapkować magnatom niż czapkować Pozerence za przysługę uznania naszego stanowiska i za poparcie przeciw własnym rodakom, wolimy przymilać się ultramontanizmowi, niż przymilać się o zdrowem jądrze gwiazdzie komuny, której na nieszczęście zabrakło cza-

su i życia, by się wdzięczną Dziennikowi okazać.“ — To więc są te rzeczywiste zarzuty, jedyne, które przy całym swem przeciwko nam uniesieniu, Kuryer przeciwko nam wynalazł! Co do czapkowania Pozerence, ściągają się to oczywiście do naszego artykułu wstępnego w Nr 103 o petycyach za Jezuitami. — Artykuł ten pochwalila Pozerenka na drugi dzień, to fakt. Gdzież atoli dostrzegł Kuryer nasze czapkowanie Pozerence? Czyśmy jej się naprzód kłaniali, aby nas pochwalila, albo czyśmy jej podziękowali potem za pochwałę, albo coś podobnego?

Szanowny Kuryerze! Przyjmujemy sarkazmy i dowcipy; czemuż nie? — życie dosyć jest posępne i poważne, igraszka nie zawadzi czasem, choć draśnie; — ale tego jesteśmy zdania i według niego się kierujemy, że kto siebie szanuje, fałszu nie powinien popełniać, nie powinien takiego zarzutu przeciwnikowi robić, o którym sam jest przekonany, że jest fałszywym*). Podobnie jak z czapkowaniem Pozerence ma się z przymilaniem komunie, cośmy dawno już odparli. Jeżeli to więc są te rzeczywiste zarzuty Kuryera, jeżeli to najczarniejsze plamy, które na nas upatrzył, możemy się pocieszyć, bo widać, że wady i błędy nasze nie muszą być zbyt rażące, kiedy przeciwnicy sami fałszywymi tylko zarzutami naganiac nam mogą. Nie poprzestając na pierwszym tym fałszu, brnie w nich Kuryer w numerze swym 111 dalej. Mianowicie radzi nam po bratersku, „abyśmy nie mówili o jezuicko-ultramontańskim kłanianiu się i schlebaniu ks. Bismarckowi, ponieważ nikt się nie kłaniał, ani schlebiał, lecz przemawiał według tego, jak komu sumienie i obowiązek nakazywały.“ Czemuż też szanowny redaktor Kuryera nie sięgnie do arsenału swej pamięci z epoki Dziennikowćj, i nie zechce nam wytłumaczyć, czy różne okólniki wyborcze, czy pociąganie księży do odpowiedzialności za udział w agitacyi wyborczćj, zakaz czytelników ludowych, zakaz pieśni: Boże coś Polskę, podróż wersalska i trzechkapitulne adresy — były samemi tylko aktami „sumienia i obowiązku“, w których niepodobna dostrzedz „schlebienia się i kłaniania ks. Bismarckowi?“ Wybaczy nam szanowny redaktor Kuryera, jeśli my trwając niezachwianie w pierwotnych naszych przekonaniach pozwoliliśmy sobie i dziś jeszcze wspomnieć, że zastęp nasz ultramontańsko-jezuicki kłaniał się i schlebiał bardzo niedawno jeszcze temu ks. Bismarckowi. Zarzut Kuryera (podjęty także przez ks. Romana Czartoryskiego**) w liście do nas pisany a poniżej zamieszczony) jakobyśmy byli twierdzili, iż deputacya nasza jest z nami zgodną w sądzie o Jezuitach, odpieramy jako fałszywy a wynikający, co najmniej, z niezrozumienia rzeczy. —

*) Jak Dziennik czapkując Pozerence można się jeszcze świeżo przekonać w nr. 110 naszego pisma, gdzie tak zaczynaemy nasz artykuł tej poświęcony, wydrukowany przed ogłoszeniem odpowiedzi Kuryera: „Wychożąc tutaj Posener Zeitung zawiera w jednym z ostatnich swych numerów pod rubryką korespondencyi z Wągrowca następny pomnik bezwstydu:“

**) W numerze 100 Dziennika Poznańskiego z dnia 16 maja w artykule wstępnym pod tytułem: Deputacya nasza w sprawie Jezuitów, znajdując się wyraz następujący: „z tego cośmy powiedzieli dotąd wynika jako logiczne i konieczne następstwo, iż sądząc o Jezuitach to, cośmy powiedzieli dawniej i dzisiaj, iż przagnąc, aby sąd nasz tenże, podzielony przez naszą deputacya sejmową, nie pozostał dla nikogo tajemnicą i t. d.“ — Ustęp ten zmusza mnie do oświadczenia, że nie mogąc się zgodzić na to co dawniej i dzisiaj w Dzienniku Poznańskim o zakonie Jezuitów czytałem, że więc bynajmniej całość naszej deputacyi sejmowej nie podziela sądu Dziennika Poznańskiego w tej sprawie. Proszę itd.

Roman Czartoryski.

mém skromném ubraniu, w jakim go panie u barona widziały.

— Przebaczy mi pani, rzekł w progu, że się tak stawiam po ogrodniczemu. Dwa lata nie ruszałem się nigdzie z tego domku, nikt mnie nie widział, ja nie widywałem nikogo... otwarcie powiem, nie mam się w co ubrać.

— Dajże pokój i nie mów o tém! przerwała doktorowa — siadaj.

Tola z pod chusteczki którą miała narzuconą na szyję, dobyła pakiet opieczetowany i położyła go przed Teodorem.

W oczach jego lży widać było i twarz mieniła się wzruszeniem, nie śmiał dotknąć tej spuścizny — patrzył na nią z poszanowaniem, jakby martwa dłoń z mogiły mu ją podawała.

— Za pozwoleniem — odezwała się doktorowa w położeniu pana — wszystko trzeba czynić z rozważą. Czy nie stosowniejby było złożyć ten legat w sądzie i prosić o świadków urzędowych przy rozpieczętowaniu?

Tego ja rozstrzygnąć nie potrafię — odparł Teodor — radbym ostatnie wyrazy mej matki jak najrychleć czytać — lecz... ktoż wie?

Zawałał się... — Jam nie prawnik... ale koperta adresowana jest do mnie... bądź co bądź, naprzód ja wolę matki znać muszę.

Tola patrzyła z daleka blada i równie jak on poruszona.

Teodor z poszanowaniem rozciął papier nie naruszając pieczęci.

Zawierał on na osobnym papierze kilkanaście słów pożegnania i błosławieństwa podyktywaných księdzu Zaklicze... podpisanych ręką umierającą i poświadczonych przez prałata i plenipotentą. Ten ostatni żył jeszcze.

W paczku była wierzytelna kopia metryki ślubu i chrztu Teodora, taka sama jaką drugą spalił prezes wydarłszy doktorowćj, naostatku gotowemy papierami rządowemi 50,000 talarów, które prezesowa z własnego majątku wydzielała synowi, prosząc go, aby o nie wie-

Z życia

AWANTURNIKA.

OBRAZKI WSPÓLCZESNE

przez

J. J. KRASZEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 63, 64, 66, 67, 69, 71, 72, 74, 75, 76, 80, 85, 86, 87, 91, 92, 93, 94, 96, 97, 100, 103, 104, 106, 107 i 109.)

Na widok tych pań, podniósł się z ławki, jakby chciał uciekać, popatrzał na Tolę i twarz mu oblał rumieniem. Baron Opern to na niego, to na gości patrzył nie wiedząc co to ma znaczyć.

— Prawdziwy cud, żeśmy tu na pana trafiły... chyba nas opatrność i przecucie prowadziło — zawołała szybko doktorowa... Wszyscy pańscy przyjaciele szukają go po świecie... Skrył się umyślnie, aby ich niepokojem nabawić!

Teodor zszedł powoli ze wschodów ganka... uspokojony już i uśmiechnięty łudnie.

— Prawdziwie, rzekł, żeś na to współczucie nie zasłużył... Ale wartoż mnie szukać... i po co mnie zjad wyciągać?

— Czytałeś pan ogłoszenie w gazetach!

— Żadnego, bo gazet nie czytam — odparł Murmiński... przepraszam — jedną, ogrodniczą... To mówiące uśmiechnął się. Ale cóż mnie tyżącego się mogło być w nich.

— Bardzo dla pana ważna wiadomość, przerwała Tola — profesor Kudelka, który kupił książki po zmarłym prałacie Zakliczu, znalazł w nich powierzone

mu przez nieboszczkę matkę pana... kopertę do niego zaadresowaną. Jest to jej testament i legat...

— Mojej matki! powtórzył Teodor — ale ja... matki nie znam... mógłbym ją tylko przeczuwać...

— Prezesowa jako żona ojca waszego i wasza matka podpisała się na tym depozycie.

— Gdzież on jest? u Kudelki? zapytał mimowolnie wzruszony Murmiński.

— Profesor obawiając się jakiejś napaści, przypadku, powierzył go mnie... Jest tu... wskazała ręką Tola na bielejący dom w Kaliskach... Przyjeżdżaj go pan odebrać.

Baron Opern, który słowa po polsku nie rozumiał patrzył na żywo rozmawiających i po twarzach ich tylko czytał, domyślał się jakiegoś nadzwyczajnego spotkania.

Doktorowa podjęła mu się to wytłumaczyć.

Teodor stał trąc czoło rękami, jakby się ze snu chciał przebudzić.

— Pan jesteś przyrodnim bratem prezesa! dodała Tola...

— A! pani, zawołał Teodor, to mi najmniej czyni honoru i przyjemności, lecz jestem synem zacnej, dobrej, świętej kobiety, która dla mnie uciierpiała wiele, i dla której pamięci — ciężar tego spadku przyjął jeam obowiązany.

— Kochany baronie — rzekł po niemiecku zwracając się ku niemu i wyciągając doń rękę — bardzo się lękam, żebyś nie stracił ogrodnika, ale przyjaciela wdzięcznego nie stracisz we mnie nigdy!

Musiano znów Opernowi tłumaczyć całą tę zawikłaną historję.

— A widzisz Tolo kochana, przerwała śmiejąc się doktorowa, że czasem natrętną i ciekawą jak ja być — na coś się przydać może... Lecz czyż podobna panie Teodorze, abyś patrząc zjad co dzień na dwór w Kalisku, nie spytał o to, do kogo on należy i nie wiedział o Toli, a jeśliś wiedział o niej...

Teodor z wyrazem szczerości położył rękę na piersiach.

— Trudno temu uwierzyć — zawołał, ale ja o tém nie wiedziałem. — Winą moja, że nie przeczuł.

Wyraziliśmy życzenie tylko, aby deputacya nasza zakreśliwszy swe stanowisko względem zakonu Jezuitów zgodnie z naszym, przyszła do konkluzji, jaka Kurjerowi wzięcia nie jest, a o jaką Jezuitów sami nie mają zapewne powodu się gniewać.

Zresztą nie rozumiemy o co Kurjerowi w polemice z nami chodzi? Zapewne o pochwałę petycyi śremskiej, i o sąd nasz dziejowy o Jezuitach. Pierwsza nie zasługuje według nas na poparcie, a druga składająca się nie artykuły tendencyjne Przeglądów w Lwowskich i wrażeń p. Szuskiego, lecz znajomość rzeczy własna, zacierpięta z nauki dziejów. W rzeczy samej zaś i w ostatecznych konkluzjach jesteśmy zgodni, pragnąc oszczędzenia Jezuitów nie dla tego, że Jezuitów, lecz że na straż ich stoją wielkie zasady wolności, nienaruszalne nadto prawa i uczucia narodowe. Wobec tych praw, uczuć i zasad, milnie i niknie u nas wszelki interes dla słabo pomyślanej a słabiej jeszcze zredagowanej petycyi śremskiej, która nie wchodząc w powody, zdaje się w całej tej sprawie dla grzeczności Kurjerowej być rzeczą główną.

Dzień 13 września.

Była dotąd pewna wątpliwość o stanowisku, jakie rząd zajmie względem jubileuszowej uroczystości, urządzanej na dzień 13 września r. b. w Maltorgu, a mającej być wyrazem radości i wdzięcznego podziękowania za połączenie na nowo ziem Polsce zabranych z królestwem pruskim i błogie jego stoletnie rządy. A lubo wiadomą było rzeczą, iż co się dzieje i przygotowuje nie jest rządowi tajemnym i niemilcym, skoro swoich landratów dał na kolporterów agitacji polskie uczucia obrażającej — nie wiedzieliśmy jednak, czy i w jakiej mierze rząd publicznie wystąpi, czy zrzekając się wszelkich względów bezstronniczości będzie chciał i za dobre uważał odepchnąć od siebie zupełnie Polaków i połączyć głos swój z tymi, którzy dla szlachetnych uczuć swoich współmieszkańców nie mają nic, prócz tanich a chępliwych i urągających tryumfów, których ostatniaracją — apoteozą historycznej zbrodni i przemocy.

Wątpliwość ta dziś już ustała!

Komitet urządzający, któremu burmistrz v. Winter przewodzi, zaprzagnął audyencyi u samego króla Jegomości, a oddawszy się pod protekcją księcia kanclerza, d. 13 b. m. takową uzyskał.

Przemówienie p. Winter obraca się w kółku znanych komunałów i fałszów historycznych o zasługach, nabytkach cywilizacyjnych krzyżackiego zakonu na północy, o prawowitości niemieckiego w ziemiach pruskich dziedzictwa, o polskim najeździe, ucisku i wyniszczeniu kraju, nareszcie o szczęśliwej zmianie rzeczy przez rozbiór Polski i reokupację i o pomyślności, która z wzorowych a sprawiedliwych rządów pruskich na kraj ten spłynęła, a za którą wdzięczność Bogu i królowi uroczystość jubileuszowa ma wyrazić. Mówca zakończył prośbą, aby król raczył zjechać na uroczystość.

Odpowiedź królewska dotyka prawowitości wyrażonych uczuć i zwraca uwagę na to, ile jeszcze dla szczęścia prowincji zrobić wypada, a kończy przyjęciem zaproszenia i obietnicą przybycia na dzień jubileuszowy do Malborka.

Przyjęty to parlamentarny i dziennikarski zwyczaj w państwach konstytucyjnych, aby osoby królewskiej w dyskusji nie wplątywać, my też nie mamy najmniejszego powodu do wyłamania się z pod niego. Komitet znalazł u pana kanclerza pośrednika i przewodnika na cesarskie pokoje, a tak audyencya i co z niej poszło i pójdzie ma charakter całkiem urzędowy,

co u rodziny się nie upominał. Prośba ta była rozkazem...

Teodor odczytawszy papiery złożył je na stoliku i głęboko się zatopił w myślach, jakby się modlił do ducha matki, która w ostatniej chwili życia godzinie o nim nie zapominała.

— Jeżeli która z pań, łaskawą jest dla mnie, rzekł — proszę niech mi odbierze te pieniądze i przechowają... nie będę wiedział co zrobić z nimi.

Tola wyciągnęła rękę po nie. Teodor się skłonił dziękując.

— Jutro odezwał się, muszę jechać, abym pocziwemu podziękował Kudełce... i — urzędownie upomniał się o prawo swoje...

— Gdybyś się starszy babie towarzyszyć nie wzdrygał — śmiejąc się wtrąciła doktorowa, jabym waćpana zabrała, bo i ja pojade jutro, a kto wie — jeśli przyjdzie do wojny z prezesem, możebyś się i mu u co przydała...

Tola milcząca pomogła pani Teresie do rozdania herbaty, kiedy niekiedy oczy jej spotykały się z Teodora wzrokiem i oboje nie unikali siebie, jak przy ostatnim owem spotkaniu.

— Zmienileś się pan na lepsze — poczęła doktorowa, z otwartością sobie właściwą — bardzo mi się tak podobasz.

— Ostygłem trochę — odżyła mnie praca, odezwał się na Teodora — stworzyłem sobie sztucznie cel życia i w duszę zawałał spokój jakiego nigdy nie doznawałem. Ten czas, który spędziłem tam wśród tych szklarni — drzew, kwiatów, na wieczornych rozmowach z człowiekiem ostyglejszym odemnie, lepiej może pojmuję życie — był dla mnie jakby chwilą upamiętniania i pokuty... jakby nowicjatem poprawy... Mogę powiedzieć żeś dzielnego w sobie zwyciężył człowieka.

Po długiej w noc rozmowie — Teodor odjechał do Barona, a nazajutrz razem z doktorową ruszyli do miasta.

Od chwili gdy Kudełka ogłoszenie w gazetach umieścił, i od ostatniej z nim rozmowy — prezes chodził jakby wewnętrzną gorączką trawiony. — Z tych

jest aktem rządowym z faktycznym placet konstytucyjnego ministra.

Audyencya i szumne przy nich harengi są rzeczą dworactwa i etykiety dworskiej, z której niech się rachują mistrzowie ceremonii, a nie ludzie patrzący jądra życia i tego, co się należy obywatelom państwa od rządów.

Co tam sobie powiedziano, czy to było wyrazem fałszywego zapatrywania się, ignorancji historycznej lub gietkości dworskiej, która nie liczy się z innemi względami prócz tego, czémby i jakby najmniej głaskać ucho raczące słuchać — w to wchodzić nie mamy potrzeby, to rzecz jałowa, bo ten kierunek ludzkiego pozowania nie poprawny na zawsze.

Zwracamy się raczej wprost do księcia kanclerza i pytamy, jak to pogodzić z jego nie dawno temu wyrzeczoną zapewnieniem, które w urzędownie publikowanym liście do p. Świerkowskiego czytaliśmy, że „sercu królewskiemu wszyscy poddani, tak językiem polskim jak niemieckim mówiący, porównu są bliskimi“?

Jeżeli pan kanclerz wiernym i sumiennym jest pośrednikiem pomiędzy sercem królewskiem a obywatelami kraju, natenczas niewątpliwie pierwój już doniósł on tam głos pokrzywdzonych uczuć narodowych polskich, który się zaraz na pierwszą wzmiankę o tej nieszczęsnej i cynicznej demonstracji niemieckiej odezwał. Pytamy przeto, — jak mógł i zdołał książę kanclerz taki okropny sprawić królewskiemu sercu widok i taką boleść, iżby dwie równo mu bliskie narodowości w ten sposób spotykały się w królewskiem sercu? Jakże mógł dopuścić, aby najokropniejszy gwałt, bo gwałt obrazy najprawdopodobniej, najgorętszych i najszlachetniejszych uczuć mógł się dziać w oczach królewskich na ludności polskiej, równie bliskiej monarszemu sercu?

Albo jedno, albo drugie przez to prawdę odsłania: albo wyrażenie księcia kanclerza w owym liście użyte, jest sobie pięknym i powszednim frazesikiem, albo też p. kanclerz mimo tej bliskości królewskiego serca nie mógł sobie odmówić przyjemności i uważał za potrzebne dać przez to znak Polakom, że i ta bliskość nie bro ni nas bynajmniej od germanizacji i ataków wynaradawiających.

Co do nas nie taimy, że uważając się w moralnej i zaciętej walce z systemem germanizacyjnym, wolimy przeciwnika zupełnie otwartego i wszystko, co położenie i zamiary przeciwnika wyjaśni, uważamy za godniejsze i więcej na szacunek zasługujące, — dla tego honorowaliśmy nam się widzi to jawne i otwarte postąpienie aniżeli frazes w liście do p. Świerkowskiego użyty, który zresztą celu chybił i nie znalazł wiary w sercu ludu, jak list który, adresata w Gostyniu nie znalazł. Złe się p. kanclerz wybiera i adresuje. Następnie uważamy to za bardzo korzystne dla nas, że tak faktem audyencyi, jak i następnie przybiegającym udziałem królewskim w uroczystości samej usunięta wszelka wątpliwość i raz na zawsze zamknięte usta tym, którzyby znowu królewskiego serca uczuciami chcieli zbyszać tych, którzy domagają się swego prawa i sprawiedliwości.

Pan kanclerz ma nieszczęście w stosunkach z nami, co wyrzecz, w tym zwykle przesadzi i następnie prostować zmuszonym się widzi, jak tego kilkakrotnie bywały na sejmach przykłady, teraz przysłużył nam się istotnie i płodnie, dając wyrażeniu swemu o bliskości naszej przy królewskiem sercu takie oto faktyczne wyjaśnienie.

Nasza to rzecz, korzystać i z tego w należyty sposób.

trochę nie zwykły się był spowiadać żonie — ale oko pani Żulietty odgadywało z twarzy ponurą meża, z tego przechadzek po pokoju milczących, z długiego czuwania po nocach, że mu jakaś boleść dolegała wewnątrz. Stosunek małżonków do siebie nie dozwalał jej rozpytywać go — wiedziała dobrze, że przed nią do niczegoby się nie przyszył — i że uprosić na nim wyznanie było niepodobniestwem.

Obycy nawet postrzegli zmianę w dostojnym panu, który zwykle jednostajnie pogodną a raczej chłodną i obojętną fizjonomią, nie podlegał ani chmurnym zamieniom, ani słonecznym blaskom — powszechną obudzał admiracją. Nikt jak on nie umiał być nieprzeniknionym i zamkniętym. Musiał więc mieć brzemień nadzwyczajne na duszy, jeśli jego ciężar stawał się widocznym.

Odgadnąć było łatwo dla obcych przyczynę zmartwienia — czytano bowiem i komentowano powszechnie owe ogłoszenie i przypominano sobie owo powiedzenie ks. Salviańskiego przy obiedzie i zaprzeczenie prezesa... Jedną żoną była w zupełnej nieświadomości wszystkiego, gdyż prezes starannie przed nią taił to, i pilnował aby numer dziennika do niej się nie dostał.

Choć sam biegły w prawie — drugiego zaraz dnia po rozmowie z Kudełką prezes udał się do zaufanego adwokata, doktora praw, pana Fryderyka Obst'a. Wierzył bowiem więcej w cudzoziemca i mniej go on niż rodak przed którymby się spowiadać musiał — obchodził. — Dr. Obst był jurystą praktycznym bardzo biegłym w prawie, a zupełnie obojętnym na rzeczy sumienia. Moralne znaczenie sprawy nie obchodziło go wcale, i dla klientów był tym dogodny, iż nigdy się do ich uczuciowości nie odwołał, uważając ją za rzecz prywatną — do której spraw mu się mieszać nie wypadało.

Chłodny — grzeczny, mało mowny dr. Obst był rzeczywiście machiną do spraw tylko, ale dobrze zbudowaną i młocącą procesa jak młóckarnie wybijają zboże. — Wymacał też starannie kieszenie swych klientów, a napełniał swoją. — Z dr. Obstem prezes miał częste i liczne stosunki — ale nigdy we własnych sprawach. Zdziwił się niepomatu Niemiec, gdy go uj-

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył zatwierdzić wybór nadburmistrza Hobrecht z Wrocławia na pierwszego burmistrza Berlina i mianować asesora rejencyjnego Karola Fleek w Bydgoszczy członkiem kr. dyrekcji górno-szląskiej kolei.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Berlin, 16 maja.

(Posiedzenie parlamentu i posiedzenie polsey.)

(1) Nowo ukonstytuowane koło poselskie zebrało się po raz drugi wczoraj wieczorem. Dyskusya co do zapatrywania się na kwestyę Jezuitów toczyła się z zapalem, lecz przyszło wreszcie do pewnego porozumienia i decyzji. Zgodzono się mianowicie, iż równie pod względem politycznym, narodowym, jak pod względem religijnym uzasadnienie co do kwesty jezuickiej nastąpić winno; postanowiono nie mniej w danym razie założyć protest, opierający się na mocy traktatów i praw międzynarodowych, które pozwalają pojeźńczyć dzielnicom Polski w pewnej, nawet dosyć ścisłej zostawiać się sobą styczności. Jako mówcę, mającego przed sejmem wygłosić powyższe zdania koła wybrano dr. Niegolewskiego.

Dziś więc o jedenastej przed południem zawiązała walka sejmowa. Posłów naszych było dziesięciu, izba parlamentarna i krzesła ministerjalne dobrze obsadzone, a trybuna niezmiernie przepelniona. Jak się ta tendencyja i złościwa toczyła szermierka, nie piszę, bo zacierpięć możecie szczegółowszych wiadomości z dzienników o parcyalności, stronnictwa protestanckiego. Umyślnie mówię o stronnictwie protestanckim, bo zatarły się tu widocznie wszelkie frakcje, występując w zaciętych boju przeciwko centrum. Jezuitów posłużyli tylko za środek do celu, a cała kwestya jezuicka uważać się winna tam samym jako początek dalszych kroków przeciwko katolikom w ogóle.

Stronność w traktowaniu tej sprawy tak donośnej ukazywała się też w udzielaniu głosów; bo kiedy ze strony protestanckiej 9 mówców przemawiało, ze strony katolickiej tylko dwóch Moufang i Reichensperger (Olpe) przypuszczeni zostali do głosu.

Posłowie nasi, widząc takie postępowanie jednostronne, przewidując nadto, że nie leży zapewne w interesie prezydenta przypuścić Polaka do głosu, gdyż p. dr. Niegolewski zaraz z samego początku prosił o głos i kilkakrotnie prosił tę ponawiać, postanowili wnieść wniosek, mający uwzględnić stanowisko ich co do rzeczowej kwesty, stanowisko zawsze to samo, polskie, narodowe. Wniosek ten był następujący:

„Zakładając niniejszem protest przeciw wydaleniu członków towarzystwa Jezusowego, którym lubo nie poddany pruskim, służył jednakowoż prawo, w moc zagwarantowanej traktatami międzynarodowymi jednoci terytorjalnej wszystkich części dawniej Polski, pozostawiania także w częściach Polski pod rządem pruskim zostających; wnoszą niżej podpisani: „by sejm zechciał przejść nad wszystkimi petycyami do zwykłego porządku dziennego“.

Podp. Dr. Niegolewski, Slaski, Taczanowski, hr. Szembek, hr. Skórzewski, Dziembowski, Mańkowski, Kalkstein.

Zręcznie postąpił sobie posłowie nie mogli; bo czyż można było, zwłaszcza kiedy nadzieja przemówienia znikła, trafniej i odpowiedniej wydatnić swe stanowisko, jak przez postawienie wniosku, a w rzeczy samej przez założenie protestu przeciwko nadwężeniu praw naszych narodowych, które utrzymać w całości każdy Polak za świętą ma sobie obowiązek?

Rozumie się, że powyższy wniosek, lubo przeczytanym został, wszelako nie znalazł poparcia — tak nawet z centrum tylko kilku powstało panów, kiedy reszta później uniewinniała się tem, że poparcie dla motywów politycznych we wniosku zawartych nastąpić nie mogło. Jasną to zresztą dla nas nauką, że Niemcy tylko tak dalece pojmują interes katolików, o ile takowy zostaje w związku z interesami niemieckimi, krzywdy zaś katolików innych narodowości są dla nich obojętne. Zkądże więc mogła jeszcze być kwestya, z jakiej strony zająć stanowisko co do kwesty Jezuitów? Dla tego uważać trzeba, że koło nasze wybora zajęło pozycyę; a choć przy odczytaniu wniosku respect. protestu Niemcy, a na ich czele ks. Bismarck kręcił głowami na znak niezgody, tak my się o to nie troszczyliśmy, ale tem silniej obstawamy przy prawach, jakie nam się należą pod względem historyczno-narodowym.

szła w gabinecie i posadziwszy na kanapie, dowiedział się z bladych ust, cichym głosem wyrzeczonej zapowiedzi, że chce jego rady zasięgnąć w interesie prywatnym, który dyskrecyi jego powierza. Dr. Obst liczący kwadrans konsultacji bardzo troskliwie, czekał potem do brych minut kilka nim prezes mówić zaczął...

— Żądam rady pana w sprawie tak delikatnej, tak trudnej, iż samo zwierzenie mu jej, możesz pan uważać za dowód zaufania — rzekł po długim milczeniu. Są czasem tajemnicze familijne, które konieczność tylko odsłonić zmusza, choć się człek runieni przyznając do nich. — Słyszalesz pan co o ogłoszeniu? dodał.

Dr. Obst potrzaskał głową — nie wie.

— Znalesz pan nieboszczkę matkę moją? zapytał prezes.

— Nie byłem tu jeszcze gdy zmarła.

— Doszło co pana o nią, o nas...

— Nie mam czasu słuchać historyi prywatnych — rzekł Obst.

— Będę więc zmuszonym mówić z panem otwarcie.

— Proszę — inaczejbym rady dać nie umiał.

— Ojciec mój odumiał mnie matkę chłopięciem

— mówił prezes z pewnym wzruszeniem — matka moja w dosyć młodym jeszcze wieku owodniała. — Do mnie potrzebowała guwernera. Następczo ją człowiekiem, który najpodstępniejszym sposobem starał się wkraść w jej serce, zaufanie, — potrafił się podobać. Ciężko mówić synowi o nieżyjącej matce. Już na ówczesną familię dostrzegła w niej oznakę osłabienia umysłowego, skutków ciężkich niewrażli, jakie znosiła. Jeśli data się najniebezpieczniejszymi środkami skłonić do ślubu z guwernerem, do którego ją ten niegodziwiec zmusił, można to przypisać nieszczęśliwemu stanowi jej umysłu.

Nie wierzę ja w ten ślub, ale mówię że ślub odbył się za granicą, w tym kraju gdzie wszystko jest możliwe — we Włoszech. — Przyszedł na świat syn... Po powrocie mej matki do kraju rodzina jej i nasza, zasłyszawszy o tem, przerażona — wszelkimi możliwymi środkami starała się ją skłonić do wyrzeczenia się i zaparcia ślubów uwłaczających sławie naszego imienia i domu. Uległszy przecie tym prośbom... matka moja nie ogłosiła małżeństwa, dziecko się wychowywało jako sierota przybrana...

Co wreszcie do przebiegu posiedzenia dzisiejszego nadmieniam, że trwało ono aż do godziny 5. Głosowanie nad wnioskami komisji petycyjnej odbyło się imiennie i oświadczyło się 224 przeciw 73 głosom za przyjęciem wniosków komisji. Przeszedł także wniosek dr. Lamey i spółników, jak również wniosek Wagera (Neustettin) i dr. Lucius i sp.; upadł zaś ze wszelkich miar ważny wniosek p. Mallinkroda i spółki.

Paryż, 13 maja.

(Interpelacya p. Rouher. — Sprawa Bazaina i dymisya p. de Cissey. — Mowa jen. Chanzy. — Obrady w izbie. — P. Prevost-Paradol i la France nouvelle. — Wystawa obrazów i rzezb. — Artysty polscy. — Posiedzenie Towarzystwa historyczno-literackiego. — Śmierć Michała Poljanowskiego.)

(S. E.) Nie było p. Rouher w izbie w sobotę kiedy p. d'Audiffret wygłosił sławną mowę swoją; to też we wtorek, przerywając nareszcie kilkumiesięczne milczenie, był ex-cesarz zapowiedział interpelacyę, na którą w zgodzie z ministrem naznaczono dzień 21 maja. Dzienniki bonapartystowskie niecierpliwie oczekują tego dnia, w którym, jak powiadają, prawda na wierzch wypłynie; wszyscy zresztą ciekawo występują tego sławnego w swoim czasie pogromcy republikanów, a biegłego czasem lecz częściej tylko, bezcelnego obrońcy polityki cesarskiej.

W obec jednak faktów odslonionych przez p. d'Audiffret zachodzi pytanie, dla czego rząd nie kazał przedź oświadczyć urzędników, których nadużyć miał w ręku dowody; a prawdopodobnie to dla tego tylko nastąpiło, że rząd musiałby niejednego także ze zwolenników swoich podciągnąć do odpowiedzialności! Ta sama ma być przyczyną zwłoki w procesie Bazaina, który twierdzi, że tak jen. de Cissey, jak wszyscy generałowie dowodzący korpusami armii nadreńskiej powinni jak on sam odpowiadać za kapitulacyę w Metz. Wiadomo, że p. de Cissey nie jest już ministrem wojny; skutkiem nieporozumienia z komisją w sprawie wytoczenia procesu marszałkowi Bazaine, a mianowicie wykazania powodów jego osądzenia, podał się minister do dymisji. Ma być zamianowanym na jego miejsce generał Valazé, dawny współpracownik p. Thiersa w napisaniu dzieła le Consulat et l'Empire. Mówiono także przez jakiś czas o generale Chanzy, którego nazwisko z innych przyczyn jest dzisiaj na wszystkich ustach.

Generał Chanzy został obranym prezydentem lewego centrum i miał przy tej sposobności mowę, która może uchodzić za wyznaczenie wiary i za program. Tę mowę pochwalami obypują wszystkie dzienniki umiarkowane. Radykalne zaś nie dowierzają w ogóle generałowi, a mianowicie takiemu, który wyznaje, że nie miał opinii politycznych i że służyłby rządowi monarchicznemu, gdyby się ten zaraz był w Bordeaux utworzył. Nie mniej jednak charakterystyczną i godną zastanowienia jest jego uwaga, że „nie jest słusznym, ani sprawiedliwym, zacząć od Rzeczypospolitej spełni misję, którą ona jedna przysięga się odważyła aby obrócić potem jej pracę na korzyść drugiej formy rządowej.“ Generał Chanzy bardzo trafnie także wykazał fałszywe położenie monarchistów mających uchwałę prawa za Rzeczypospolitą i „wahających się między sumieniem, wiarą i powinnością.“

Obrady w izbie dalej toczą się o reorganizacyi sądowej, która ulega codziennie nowym zmianom, a staje się podobną do pracy Penelopy. Takiegoż Ulisesa oczekuje izba wersalska! My tymczasem czekamy aż zdrowie p. Thiersa i okoliczności polityczne pozwolą obradować nad reorganizacyą wojska i prawem o przysmusie szkolnym — oczekujemy już rok cały. Czegoż się oczekujemy? Różnie, bardzo różnie o tem mówią; jednak służba obowiązkowa, o którą się p. d'Audiffret na końcu mowy energicznie upominał podobno łatwiej przyjętą zostanie jak biedny przymus szkolny. Dni ministerstwa p. Jules Simon są policzone.

Uwaga publiczna zwraca się ciągle jeszcze, z okazji przyjęcia p. Camille Roussela do akademii, na pana Prevost-Paradol i tragiczny zgon jego. Chciałem także uczcić jego pamięć i odczytałem ostatnie jego dzieło p. t. La France nouvelle (Paris Michel-Lévy 1868) z którego przedmowy wyciągam ustęp następujący: Sit ut est, możemy powiedzieć o Francji: et non erit, niech tak pozostanie jak jest, a przestanie być jak jest, jakkolwiek gorzka może zdać się ta prawda dumie naszej, idzie o istnienie nasze narodowe, wtedy tylko możemy spodziewać się że unikniemy upadku równie nieodwołalnego i prędkiego, jeżeli poważymy heroiczne postanowienie reformowania siebie i pokazania nareszcie światu nową Francji. — Z trzęsieniem zaś księgi, która jest poświęconą ogólnym poglądom o historyi Francji od 1789 i o jej przyszłości, wyjmują także kilka następujących wierszy: „Wojna

Tym czasem nieprzyjaciele nasi, intryganci, ludzie chciwi naszego majątku i upodlenia dobywają jakieś dowody tego ślubu... testamenta, metryki... Ja się muszę bronić, ja będę bronił do ostatka sławy domu.

To są fałszerstwa... Zresztą wiadomy wszystkim stan umysłu matki mojej.

— Czy był on przez doktorów poświadczonym urzędownie? spytał dr. Obst.

— Miarkujesz pan, że tegożmy też unikali kryjąc nieszczęście nasze, rzekł prezes.

— A jakże dziś się do tego odwołać możecie? Prezes westchnął.

— Dowody — świadectwa lekarzy — wyjąknął

— dąby by się znaleźć — tak sądzi.

Spojrzał sobie w oczy.

— Zapewne — byłoby dobrze gdyby się znalazły...

— Na ten czas sądzi — dodał prezes, że i ślub byłby uznany nie ważnym, — i —

— Za pozwoleniem — przerwał dr. Obst — nie

wiem prawdziwie jak prawo kanoniczne rzymskie w takich razach rozstrzyga... ale że kościół katolicki kapłanowi który ślub dawał więcej wierzy niż nawet lekarzom, a osłabienie i obłąkanie umysłowe, bywa tego rodzaju, iż miewa interalla lucida.

Prezes zachmurzył twarz — zamilkł.

— Dokumenta muszą być pofalszowane... rzekł

z cicha — w to bić należy.

— Można, potwierdził prawnik — i ze wszelkich

miar lepiej. W takim razie dziećci matki pańskiej

byłoby nie legalnem...

Prezes się zacerwienił.

— Chciałbym dowiedzieć, że to jest podrzutek, któ-

rego ona, przy swym stanie umysłowym, nawykła u-

ważać za dziećci własne — choć ono niemi nie było.

— Trzeba by na to dowodów...

— Chciwość tych ludzi.

— Czy domagają się czego?

— Dotąd nie... lecz mam posądzenie, że ze słabo-

myślności mej matki korzystali i postarali się o po-

chwycenie znacznego kapitału...

W ten sposób zaczęły się narady. (C. d. n.)

Prusami jest nieunikniona, Francya zaś płacić będzie wszelkim sposobem, krwią dzieci swoich jeśli się uda, wielkością a może i istnieniem swoim, jeżeli będzie zwyciężona, szereg błędów popełnionych od chwili kiedy rozbiór Dania rozpoczął się przed oczami, od chwili kiedy sprzyjałmy tej wielkiej zbrodni, od chwili nadziei wyciągnięcia z nich jakichś korzyści. Niektórzy mówią, nikt nie napadnie na Francję. Jest z rozumem sprzeczne utrzymywanie, że prowincje nasze języka niemieckiego, będą nam zostawione, wtenczas kiedy coraz większa dysproporcja sił naszych i niemieckich nie pozwoli nam już ich bronić.

Kto miał tak jasny pogląd o przyszłości kraju, ten musiał zropaczycie dowiadując się o wypowiedzeniu wojny; tem się tłumaczyło samobójstwo które nie zastanowiło dostatecznie Francuzów w chwili, kiedy Napoleon III. krótko W. Hugo nazywa w Roku strasnym także samobójcą rzucał Francją w przepaść!

W czwartek przeszły otwartą została coroczna wystawa obrazów i rzeźb w pałacu de l'Industrie. Miejsce nadziei, że obraz p. Matejki o Stefanie Batorym przyjmującym jeńców moskiewskich pod Wielką Łuką przybędzie na czas, ale panowie członkowie komisji nie chcieli udzielić mu pozwolenia na wystawienie obrazu jeszcze w kilka dni po naznaczonym terminie, tak że musiał zaniechać zamiaru przywiezienia go do Paryża. Mamy za to obraz p. Rodakowskiego zatytułowany: Zygmunt I. ulegający upokorzeniom się rokoszom i intrigom królowej Bony, a przedstawiający szlachcie żądane przez nią przywileje. P. Bakałowicz wystawił także obrazek p. t.: On nous quitte, przedstawiający scenę na balu. P. Krajewski zaś portret pani K. Między kilku innymi malarami naszymi, których liczba jest w tym roku daleko mniejsza niż zwyczajnie, przytoczyć należy także p. K. Zier z Warszawy. O innych obrazach odbieracie zapewne osobne sprawozdanie.

Ze świata polskiego muszę jeszcze nadmienić o posiedzeniu zwyczajnym towarzystwa historyczno-literackiego w dzień 3 maja. Po improwizowanej mowie prezesa księcia Czartoryskiego, p. Bronisław Załuski odczytał znakomite sprawozdanie z czynności Towarzystwa, a potem zdał sprawę z konkursu, którego była przedmiotem historia Unii. Pan Bożynski z Krakowa przysłał rozprawę, która otrzymała drugą nagrodę. Naznaczono drugi konkurs o państwowym, którego termin jest 30 marca 1873, program będzie podany do wiadomości publicznej: p. Olszowski zakończył posiedzenie odczytaniem wierszy o konstytucji 8 maja.

Umarł tu Michał Poljanowski, były uczeń szkoły wyższych nauk, licencjat nauk przyrodniczych 6 maja, w 36 roku życia. Ci którzy go znali uważali go za wzór dla młodzieży naszej, a dotychczasowe prace jego zapowiadały znakomitego i uczonego naturalistę. Śmierć jego wywołała żal powszechny.

U wód Szwajcarskich w **Ragatz**, 14 maja 1872. (Museum w Rapperswil. — Życie polskie w Szwajcarii. — Głos Polski. — P. Chylewski. — Gosławianie.)

(S) Zwiedzając po drodze Museum w Rapperswil, znalazłem się w towarzystwie p. Pschudi, należącego do starej znakomitej rodziny szwajcarskiej. Ono, co on nam powiedział:

„Cieszę się, że od czasu mojej ostatniej wizyty w Museum Narodowym Polski zakład ten tak wielki postęp uczynił; nie napróżno wystąpiłem w jego obronie. Jeden ze starszych moskiewskich śmiał przedemną wyśmiać polski patriotyzm i znakomite jego objawy w założeniu pomnika i Museum w Rapperswil; w skutek tego dałem mu jako wierny sprzymierzeniec Polski porządną odprawę, która pojedynek wywołała. Moskal raniomy przekonał się, że w Szwajcarii siła przed prawem nie idzie.”

Museum, które z opisu znać, zaszczytnie w tych dniach opisał Bund, dziennik w bliskich stosunkach będący z rządem federalnym szwajcarskim; znacznie się ono darami wzbogaca; widziałem dwa popiersia kamienne Kazimierza W. i Jadwigi; zobowiązań one będą główne wejście do zamku. Katalog Museum wkrótce się ukaze: składa się już z dwunastu arkuszy i nie zawiera jeszcze przedmiotów w kwietniu i maju nadesłanych. Pokazywano mi fotografie różnych pamiątek dziejowych, które zamienione w drzeworyty zdobić będą Album Museum Narodowego wychodzące w Lipsku pod dyktando p. Kraszewskiego.

Aż miło odetchnąć wśród nagromadzonych świadków przeszłości wiekowej nacji naszego, spoglądać na piętno i szlachetne rysy tylu sławnych mężów, widzieć ich korespondencje i t. p.

Winszuję nowego pomysłu wiele użytecznego, którym się obecnie Zarząd Museum zajmuje. Oto po całym obszarze dawnej Polski stara się zbierać wszystko, co do wystawy etnograficznej przyczynić się może, i utworzyć salę poświęconą grupom wieśniaczym w strojach narodowych, krajobrazom, typom różnych ziem polskich, ich płodom rolniczym i przemysłowym, opisom statystycznym, miejscowym, ludowym. Dotąd braknie Polsce tych niezmiernie ważnych materiałów dla dokładnej znajomości własnego kraju; istnieją tylko cząstkowe.

Z Museum udałem się do willi konserwatora cennego Duchińskiego, położonej w przedzielnej okolicy niedaleko miasta. Już przybyły z Paryża biblioteki i ruchomości, oczekiwany był także chwila. Życie polskie w Szwajcarii co raz wybitniejsze; w Zurichu zaczął wychodzić w maju dziennik pod tytułem: Głos Polski, barwy poważnej i umiarkowanej, miejmy nadzieję, że to nie będzie głos wołającego na puszczy, tak jak jego poprzedników. — Przeszło 600 uczniów szkoły politechnicznej w Zurichu wybrało na prezesa komitetu Czytelnicy szkolnej, po raz pierwszy, Polaka, p. Chylewskiego.

Wczesna wiosna zaaludnia już Szwajcaryę wielkimi wędrownikami z różnych krańców świata i liczbą zwiedzających nasze Museum ciągle wzrasta.

Reforma praw zasadniczych Szwajcaryi, pomimo wielkiej opozycji, przeszła większością głosów w ogólnym wotowaniu; wiadomość dokładną dziś mieć będziemy.

Przerywam moją korespondencję, bo muszę kuńczyć na serwo w Ragatz rozpocząć; spodziewają się tu Polaków, było ich kilkunastu przeszłego roku.

NIEMCY.

* **Berlin**, 17 maja. Jakkolwiek obrady parlamentu z dnia 15 b. m. o których korespondent berliński w wczorajszym numerze pisma naszego wspominał, mniej przedstawiały interesu, niżli się tego spodziewać było można, dla ważności jednak przedmiotu jakim

jest sprawa Jezuitów, w obszerniejszym nieco sprawozdaniu podajemy przebieg odbytych rozpraw. — Przy rozpoczęciu dyskusji trzy w tej kwestii złożono wnioski o laski marszałkowskiej. Nasamprzód wniosek profesora Gneista, jako referenta przyjęty przez komisję opiewa: Parlament zechce uchwalić, ażeby wszystkie petycje, dotyczące zakonu Jezuitów przekazano kanclerzowi z poleceniem zawiadomienia rządów związkowych, o ile zakon Jezuitów i kongregacy na podstawie praw stowarzyszeń rozwinęły swoją działalność, wreszcie z żądaniem

1. ażeby kanclerz porozumiał się z rządami związkowymi co do wspólnych zasad w kwestii osiedlenia się zakonów, utrzymywania pokoju i zapobieżenia nadwzajemnemu prawu ze strony władzy duchownej, a nadewszystko

2. ażeby w bieżącej jeszcze kadencji przedłożył parlamentowi projekt do prawa, na mocy którego pod zagrożeniem kary, nie wolno osiedlać się zakonowi Jezuitów ani zależących od nich kongregacyom bez wyraźnego zezwolenia rządu.

Do wniosku powyższego dołączyli posłowie dr. Lamey, ksiądz Hohenlohe, Windthorst młodszy, dr. Völk, dr. Mayer i inni następującą poprawkę, żądającą w miejsce nr. 12. wniosków komisji umieszczenia: ażeby rząd o ile możliwości jak najprędzej przedłożył projekt do prawa, na mocy którego wzbronionemby było osiedlać się Jezuitom, pełni obowiązków duchownych i trudnić się nauczaniem pod zagrożeniem kary.

Panowie Mallinckrodt i towarzysze wnoszą natomiast:

1. ażeby parlament nad petycjami przeszedł do porządku dziennego;

2. wszystkie petycje przekazał kanclerzowi, od którego zależało przekonać się, czy Jezuiti w czasie dwudziestoletniego przeszło pobytu przyczynili się do zakłócenia pokoju między wyznaniaми i nadwzajemna prawa — i stosownie do rezultatu tych informacji albo ukarać winnych albo wykazać niewinność niesłusznie oskarżonych.

Posłowie Wagener i Dr Lucius, poparci przez stronnictwo zachowawcze i tak zwaną niemiecką Reichspartei, żądają w swoim wniosku po przekazaniu także kanclerzowi wszystkich petycji, ażeby kanclerz zapobiegł nadwzajemnemu ze strony władzy duchownej praw, przysługujących obywatelom państwa i przedłożył prawo, któreby prawny stosunek zakonów religijnych i kongregacy uregulowało i działania ich karało, o ile takowe zagrażałyby państwu albo nadwzajemne prawa państwowe.

Po przedłożeniu przez posła pana Gneista statystyki petycji, nadesłanych po ułożeniu sprawozdania, zabrał głos w obronie Jezuitów Dr Moufang. Utrzymuje on, że wszystkie petycje są wynikiem agitacji, rozpoczętych nasamprzód przez starokatolików, których władza duchowna ukarała, zgromadzenia protestantów w Darmstadtzie — wszystko to naturalnie i po stronie katolików wywołało także agitację. I czegoż żądają te petycje, pod którymi bardzo małą liczbę tylko znajdujemy podpisów katolików, a głównie tylko protestantów, którzy Jezuitów nie znają a nawet nigdy nie widzieli, o coż one oskarżają Jezuitów? Oto bez podania najmniejszych dowodów mówią, że Jezuita chcą nie chcą nie jest patryotą i działa bez sumienia, bo tak nakazuje im zakon. Nie wyraził podziękowania cesarz rozporządzeniem z d. 22 maja 1871 Jezuitom za ich państwowe usługi i branie w czasie ostatniej wojny? Ktoż dalej dowiódł im może bezsumiennosci? Robią wreszcie zarzut Jezuitom, że są niebezpieczni dla państwa. Zarzut ten czyniono już przed dwustu i stu laty, a papież Klemens XIV był tyle słaby, że zniósł zakon Jezuitów. (Wielka wesołość. Wołania z wszystkich stron: Ten nieomylny?). Nieomylności papieża nie na każdym polu działania się objawia. Odwołuję się na świadectwo Fryderyka W., który w liście pisanym pod dniem 29 czerwca 1774 do d'Alamberta wykazuje Jezuitów za ich przyniosły i przyniosły. — Czy Jezuiti tak wielki wpływ wywierają? — Następnie zwrócił się mowa do sprawozdania komisji i dowiódł usiłowań, że referent zamiast wykazać szkodliwość Jezuitów w XIX wieku, mówi tylko o Jezuitach przeszłości, jakimi byli w 17 i 18 wieku w Hiszpanii i Włoszech.

Wbrew oświadczeniu prof. Gneista, jakoby Jezuiti nie mieli prawa do legalnej egzystencji, odwołuje się poseł Moufang na artykuł 30 konstytucji, który, według niego, stowarzyszeniem religijnym zapewnia prawną egzystencję i wykazuje, że nieuzasadnionym jest także zarzut, jakoby wielką była i zagrażająca potęga kościoła katolickiego. Kościoła katolickiego potęga polega na jedności wiary, duchowości. Jeżeli wypędzicie Jezuitów, to przez to powiększycie tylko gorliwość innych duchownych katolickich i wzmocnicie potęgę kościoła. Większą bowiem jest potęga biskupa w kajdanach, niżli potęga biskupa w mitrze, bo pierwszy za wolność walczy kościoła. Gdybyście naruszyli prawa Ojca Świętego, to przekonalibyście się, że cały świat katolicki wyda okrzyk oburzenia. Mówca stawia wreszcie wniosek, ażeby odrzucono propozycję komisji, ponieważ żądając porozumienia się państw związkowych co do wspólnych kroków w sprawie Jezuitów i żądając przedłożenia w bieżącej jeszcze kadencji projektu do prawa sprzeciwia się samemu sobie, obraża uczucie sprawiedliwości, nieodpowiada godności i powadze parlamentu i ponieważ wreszcie dobro państwa na szwank będzie narażone.

Posel Wagener wykazuje w odpowiedzi, że nie tylko na tem tutaj zależy, ażeby kościołowi nadać wolność, ale żeby i państwa bronić przeciw nadużyciom. W długim wywodzie zbija zarzuty, jakoby między kościołem katolickim a ewangelickim jakaśkolwiek istniała solidarność i na poparcie swego twierdzenia odwołuje się na przepisy syllabusu, który w razie sporu nadewszystko przepisom kościoła daje pierwszeństwo. W obec takiej postawy kościoła, są słowa mówcy, trzeba odzywać się do rządów: principis obsta. Bo nie jest to rzeczą przypadkową, że ta wojna religijna powstała równocześnie z utworzeniem państwa niemieckiego. Nie zapominajmy, co temu państwu niedługo szkodziło i co mu przyniosło zgubę.

Książę Hohenlohe-Schillingsfürst jest tego przekonania, że jakkolwiek znaczna może część Jezuitów i słowem i czynem hołduje zasadzie: omnia ad maiorem Dei gloriam, to mimo to mając na względzie instytucję całą zakonu za Radowitsem powtórzyć trzeba: korzyści, jakie zakon Jezuitów wydaje, nie przeważają niebezpieczeństw, które wywołuje.

Zakon postawił sobie za zadanie zwalczać ustrój nowocześniejszych państw, a syllabus, który wszelkiemu postępowi i liberalizmowi wypowiedział wojnę, jest mu w tem wskazówką. Dziwić się więc nie można, zdaniem mówcy, że tak wielkie przeciw Jezuitom panuje oburzenie i że rządy dużej takiego stanu rzeczy ścierać nie mogą. Dla tego usprawiedliwionem widzi się prawo — podobnie jak w Szwajcarii — które pozbawia praw obywatelskich każdego Niemca, który

wstępuje do zakonu Jezuitów. Koniecznym jest nadto prawo, któreby postanawiało, że Niemiec wychowany w zakonie, albo skończywszy w nim nauki nie może mieć pretensji do żadnego urzędu publicznego.

Posel Windthorst z Berlina oświadcza, że zakon Jezuitów zagraża państwu, prawu i oświacie, zakłóca pokój religijny i szkodzi moralności, a oskarżenia te uzasadnić można dziełami i pismami politycznymi Jezuitów, do których zaliczyć trzeba: Civitta Cattolica, Genfer Correspondenz, Germania, Revue des sciences ecclesiastiques, Deutsches Reich etc. pisma głoszące, że sprawom kościoła podlegają sprawy państwa.

Fanatyzm Jezuitów, mówi członek stronnictwa postępowego, a synowie ministra Windthorsta, to posłuszeństwo nie znające granic, bezwarunkowe poddanie się przełożonym, przesady, ich historie opisujące cudy, ta okoliczność wreszcie, że lud przez wpływ ten mają na swoje usługi — to wszystko już wyrażać musi obawę przed niebezpiecznymi zasadami i żądzą panowania zakonu Jezuitów.

Przypatrzmy się tylko krajom, w których rozwijał się zakon Jezuitów, spojrzymy na Hiszpanię, a przekonamy się, do czego rządy księży sfanatyzowanych doprowadzić mogą. Jedyna prawie ich zasługa polega na naukowym sporze z Jansenistami. Ale niechaj tam Jezuiti we własnym sumieniu uchodzą za niewinnych, przed naszym sumieniem nie oczyszczą się nigdy.

Ten tylko, tak dalej mówi Windthorst, liczyć może na opiekę prawa, który się przepisom poddaje państwa, a tego nie czyni żaden Jezuita. Ja żądam tego, czego żądają, albo już dostąpiły inne państwa. Noc św. Bartłomieja, która w dniu 24 sierpnia przed trzytę laty krwawymi głosi zapisała się na kartach historii francuskiej, była także dziełem Jezuitów — oby w dniu 24 sierpnia bieżącego roku, ani jednego na ziemi niemieckiej nie było Jezuita.

Na tem przemówieniu zakończyły się obrady a marszałek wyznaczając sesję na dzień następny oznajmia, że dwa jeszcze w sprawie Jezuitów dołączono wnioski, t. j. wniosek Schultze z Delitzsch żądający, ażeby zaważać rząd do przedsięwzięcia wspólnych kroków, mających na celu zupełny rozdział między państwem i kościołem, przez co wszystkie religijne ustać by musiały spory i wniosek posła Ewolda.

Zważywszy, że zakaz ogólny przeciwko osiedlaniu się Jezuitów sprzeciwia się zasadom chrześcijaństwa, że wreszcie Jezuiti nie dają powodów do wydania takich rozporządzeń, zechce parlament nad wszystkimi petycjami przejść do porządku dziennego.

Posiedzenie wczorajsze zagraja marszałek dr. Simson o 11 1/4 godz. Na ławie ministrów zasiadli pp. Delbrück, dr. Faustle, dr. Leonhardt i inni. Przystąpiono natychmiast do dalszych obrad nad kwestją Jezuitów. Poseł Kiefer z Badenu zabiera głos i podnosi, że Jezuiti starali się pozyskać wszelką władzę nad kościołem i państwem, od 300 lat nad tem pracowali i teraz celu swego dopięli. Trzeba Jezuitów zupełnie z państwa usunąć i dla tego wnosi, ażeby przyjętą postawioną przez poprzedniego mówcę wniosk, dotyczący zniesienia zakonu Jezuitów na drodze prawodawstwa. Poseł Gravenhorst oświadcza, że tu nie chodzi tylko o Jezuitów, lecz o usunięcie wszelkiego wpływu ultramontanizmu i jezuityzmu na państwo i przemawia za rozdziałem kościoła od państwa. Poseł Reichensperger wykazuje, że kościół katolicki jest w państwie niemieckim tak zagrożony, iż orzeczenie ministra zeszłego roku co do niezgodności instytucji katolickiego kościoła z instytucjami państwa łatwo może być powodem do nadwzajemnego pokoju w państwie.

Dowodzi dalej, że rząd będzie odpowiedzialnym za każdy krok przeciw Jezuitom, gdyż to zakon wcale dla państwa nie niebezpieczny, jak tego nawet dowodzi pismo amerykańskiego posła. Kończy oświadczeniem, że jeżeli państwo chce pokoju, systematycznie należy kwestje podobne z parlamentu usuwać a nawet zamiast nienawiści, dobre chęci okazywać katolikom i wymierzać im sprawiedliwość.

Tyle co do posiedzenia wczorajszego i ostatecznego w sprawie Jezuitów, o ile najwięcej dzienniki berlińskie o niej się rozpisyją. — Innych wiadomości nie dostarcza nam prasa. Wspomnieć tylko należy, że potwierdza się pogłoska dawniejsza, jakoby rząd francuski usiłował się starać, ażeby szybko spłatą kontrabucy przyspieszyć wymarsz wojsk niemieckich.

Na dzisiejszym posiedzeniu reprezentantów miasta Berlina wprowadził naczelny prezydent Jagow dwóch nowo obranych burmistrzów Hobrechta i Dunikera, zwrócił w swęj mowie uwagę na to, że wybór 2 nowo obranych burmistrzów korzystnie wpłynie na doświadczenie już nabyte co do zarządu komunalnego i zakończył wywiedzeniem nadziei, że usiłowania o dobro miasta znajdą zawsze gorące poparcie. Po nim zabrał głos nadburmistrz Hobrecht, wyrażając otuchę, że przy szczerem współdziałaniu i według sił swoich uda mu się zadowolić miasto i wywiązać się z zadania zrobienia z Berlina siedziska pilnego i moralnego ludu. Burmistrz Duncker daje pogląd na czas ostatniego ćwierćwiecza podnosząc, że Berlin w najbliższych 25 latach równie świetnie jak ostatnimi czasy rozwijać się będzie, życzy sobie siły i wytrwałości do sprawowania urzędu i prosi o pobłażliwość ze strony reprezentantów. Potem powitał przewodniczący reprezentacji miejskiej p. Kochhann nowo obranych dłuższą mową.

AUSTRIA I WĘGRY.

* **Wiedeń**, 14 maja. Nie wiemy co powiedzą dzienniki wiedeńskie, które w sposób sobie właściwy usiłowały ostatnie zamieszki robotników w Bielsku i Białej zwalić na propagandę polską, gdy się dowiedzą, że przy dokonanej d. 11 b. m. rewizji u kasjera niemieckiego towarzystwa „Harmonia“ w Bielsku, znalezione papiery, z których przekonano się, że d. 5 b. m. odbyło się w tym ognisku agitacji germańskich a zostającym w ścisłych stosunkach z towarzystwami robotniczymi po innych miastach niemieckich, tajne posiedzenie, na którym postanowiono podsycać zaburzenia robotników wywołane tak w Bielsku jak i Białej przez towarzystwo „Harmonia“. Śledztwo, które już jest w toku, wykaze nam zapewne wiele spraw panów niemieców, którzy tak energicznie dopominają się o wyzolenie z pod panowania władz polskich „siostryczki Biała“ Białej. W obu tych miastach panuje już spokój i porządek, do czego przyczynił się przezwyciężenie starosty z Bilska i zastępcy starosty w Białej a to energicznością a zarazem taktownym swem postępowaniem.

Rada państwa obraduje prawie codziennie, obrady jednakże pozbawione są dla nas wszelkiego zajęcia, tyczą się one bowiem spraw nie wychodzących po za granicę interesu miejscowego. Między petycjami nadesłanymi do biura parlamentarnego, napotykałyśmy cały

szereg petycji o niedozwolenie osiedlania się Jezuitom w monarchii przedlitawskiej.

Dzienniki wiedeńskie zajęte opisami podróży cesarskiej po prowincjach węgierskich. Centralistycznym dziennikom nie podoba się zapal z jakim przyjmowali Madziarzy swego monarchę, zapal ten bowiem tem mniej im jest na rękę, im więcej chcieliby mieć wstętko w Austrii po formie prusko-niemieckiej. W oświadczeniach na cześć cesarza upatruje taka N. F. Pr. wyrachowanie i manewr urzędników węgierskich, którzy usiłowali deputacyami, przemowami dygnitarzy i t. p. oznakami radości, zagłuszyć jęk i błagalne prośby o pomoc monarchy nieszczęśliwych mieszkańców. Dzienniki węgierskie nie zaniedbują zapewne dać prasie centralistycznej na tak niegodne insynuacje zasłużonej odpłaty.

W Węgrzech i Kroaty rozpoczyna się już na dobre walka wyborcza; w kilku miejscach przyszło już nawet do krwawych starć, co zresztą w podobnych razach jest tam rzeczą bardzo zwyczajną.

FRANCYA.

* **Paryż**, 14 maja. Urzędowy Bien public zamieszcza w ostatnim numerze dłuższy artykuł, w którym zadaje kłam tym wszystkim, co rozszerzają pogłoski o niebezpiecznej chorobie p. Thiersa. P. Thiers oddając się przez czas dłuższy męczącej pracy, został zniewolony przez swych przyjaciół od oderwania się na chwilę od zajęć, jakim się nieprzerwanie oddawał. Mimo tego, przyjmował on i przyjmuje co wieczora pewną liczbę osób, przewodniczy zebraniom gabinetowym; pracuje z rana tak jak dawniej, jednem słowem nie zmienił ani na chwilę dotychczasowego trybu życia. W przyszły poniedziałek zapowiedział nawet swój udział osobisty przy interpelacji zapowiedzianej przez Rouhera, odnoszącej się do znanego mowy ks. Andiffret-Pasquier. W tej chwili p. Thiers zajętym jest gromadzeniem materiałów niezbędnych mu do jego przemówienia. Obok niego zabierze także głos minister sprawiedliwości p. Dufaure. Lecz i p. Rouher nie zasypia czasu, ale czyni obszerne przygotowania do odparcia zarzutów, jakimi obarczył ks. Andiffret cesarstwo i jego kreaturę. Cała administracja wojskowa zaatakowana bezwzględnie przez mówcę, stała po stronie Rouhera i spieszy z dostarczeniem mu potrzebnych materiałów.

Przesilenie ministeryjne w Wersalu dotąd nierozstrzygnięte, ustąpienie jednakże dotychczasowego ministra wojny Cissey, jest rzeczą postanowioną. Jedni twierdzą, że następcą jego będzie generał Chanzy, drudzy wskazują jako takiego generała Valazę starego przyjaciela p. Thiersa i wojskowego współpracownika tegoż dzieła p. t. „Historia konsultatu i cesarstwa“. Jen. Valazę znanym jest jako gorliwy zwolennik Orleanów, a nominacja ta byłaby pod pewnym względem ową furtką, otwierającą p. Thiersowi drogę do pogodzenia Orleanów z republiką.

Z drugiej strony piszą z Paryża do Indep. Belge, że generał Cussy dał się uprosić i pozostanie przez wzgląd na majęć się rozpocząć 23 b. m. jenerałem rozprawy nad nową ustawą o służbie wojennej jeszcze czas jakiś na swem stanowisku i podpisze dekret odsyłający sprawę Bazaina przed krótki sąd wojenny.

Paryżka rada jenerała wystosowała znowu w tych dniach adres do prezydenta, gdzie domaga się amnestyi, zniesienia stanu oblężenia i zaprzestania egzekucji wyroków wojennych. Adres ten składa mu także dzięki za pokrzyżowanie monarchicznych spisków, dających do obalenia republiki. Adres ten prawdopodobnie na nic się nie przyda, świeżo bowiem wydano rozkazy do spiesznego wysłania na miejsce przeznaczenia skazanych na deportację. Stało się to skutkiem odroczenia na czas bardzo daleki wniosku deputowanego Pressensé, w którym żądał amnestyi, ale dla skazanych politycznych. Takim samemu losowi ulegnie niezadowolony wniosek Scholchera o zniesieniu kary śmierci.

Sady wojenne zajmujące się procesami komunistów niemal ukończyły już olbrzymie swe prace. Nieosądzono jeszcze najwięcej 200 uwięzionych. Dotąd wydano 9358 wyroków. Uwolniono 21,312 osób.

Dnia 12 b. m. wyładował w Bordeaux jeden z afrykańskich królików. Zowie się Ranalalulu i zamierza zwiedzić Paryż i Londyn. Przybywa on głównie w tym celu, aby wytłumaczyć się w obec francuskiego i angielskiego rządu z zamieszek dokonanych w jego państwie, a których ofiarą padli tamtejsi misjonarze. Jego afrykańska Mość podróżuje w liczny poczekie dworzan i małżonek; towarzyszy mu pierwszy minister i arcykapłan, który zarazem jest kucharzem.

W chwili gdy nazwisko jenerała Chanzy tylekrotnie jest wspomnianem nie tylko przez prasę francuską, ale całe europejskie dziennikarstwo, nie będzie od rzeczy zaznaczyć czytelników z przeszłością dzisiejszego przewodczyci lewego środka, a może i przyszłego prezydenta rzecznospolitej:

Jenerał Chanzy urodził się 18 marca 1823 w Nours, wsi położonej w departamencie Ardenne. Zachęcan przez ojca do pracy i nauki, wyrobił w sobie już wczesnie pewną samodzielność, która go nigdy w późniejszym nie opuściła życia.

Zamiłowanie do marynarki spowodowało go, że przyjął 4 grudnia 1839 obowiązki chłopca okrętowego. Życie to na okręcie skończył się jednakże nie długo; już w listopadzie roku następnego pożegnał się z nim, nie mógł bowiem uczęszczać do szkoły żeglarskiej, będąc już nieco starszym, jak tego przepisy przyjęcia wymagały; musiał więc rzec się widoków zrobienia szczególności w służbie morskiej. W maju 1841 wstąpił jako ochotnik do 5 pułku artylerji i złożył po 6 miesiącach tak świetny popis, że pozwolono mu uczęszczać do szkoły w Saint-Cyr, gdzie w krótkim czasie posunął się na stopień podoficera, później na sierżanta.

1 października 1843 opuścił ją z rangą podporucznika w pułku żuawów. Zdolności jego wojskowe zwróciły wkrótce na niego uwagę tak, że w roku 1849 przydzielono go gubernatorowi Algieru w charakterze oficera ordynansowego. 12 maja 1851 posunięto go na kapitana w legii cudzoziemskiej, a w kilka miesięcy później powierzono mu kierownictwo biur arabskich w Milianach i Flencen, przyczem dał tak wielkie dowody charakteru i zdolności administracyjnych, że królowi uczuli go zaszczytnym przydomkiem „sprawiedliwego“.

Od tego czasu posuwał się kapitan Chanzy bardzo szybko. W roku 1855 został dyrektorem wydziału spraw arabskich dla prowincji Oranu i Konstantyny, 1856 szefem batalionu w 23 pułku liniowym, 1860 podpułkownikiem w 71 pułku piechoty. Następnie powierzono mu polityczne kierownictwo sztabu jenerałego w czasie ekspedycji do Syrii, później mi-

(Dodatek.)

Nowości

w materjach pralnych są w największym wyborze na składzie i polecam po umiarkowanych cenach:

Alzackie Perkale, Perkaliny, Madafolamy, Cretony, Batysty Piki, Croisé, Zagnoty Brilantyny i odpasowane suknie następnie:

Toil ceru, gładki, w paski haftowany i broché.

Poznań Rynek 63. (2196)

Robert Schmidt.

(dawniej Antoni Schmidt).

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu z wyciżem ze słodkich pomarańczy i z Quassia Amara jak równie

Z IODANEM ŻELAZA

P. J. P. LAPOZE, aptekarz

Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajając się przez każdy organizm;

użyte jego w tym stanie nie wywołuje na żadne niebezpieczeństwo, a skutecznie działa jak przygotowane w pigułkach, lub

toniczne z powodu żelaza; przeciwgorączkowe z powodu quassia amara, rozpuszczone z powodu słodkich pomarańczy w skład jego wchodzących. Jest

to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów

najbardziej pomocnicze lekarstwo przy

użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu

własności skórek, pomarszczonych tak

powierzchnie ocienionych we w-z-ach

słabości żołądka, w trudnym trawie-

niu i w braku apetytu.

Dostać można w Warszawie w składach

materyałów aptecznych P. Gallego i Spiessa; w Krakowie w aptece

P. Trauczyńskiego; w w Poznaniu w

aptece P. doktora Mankiewicza; we

Lwowie w aptece P. Piotra Mikulskiego

Wielki los

Dwustu tysięcy flor.

jako też dalsze wygrane po 50,000 25,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 2 po 10,000 etc. flor.

można znowu wygrać we Frankfurckiej Loteryi państwowej

koncesjonowanej przez cesarsko-król. pruski rząd; ciągnięcie 1 klasy

odbędzie się 23 i 24 maja. Niżej podpisany ma znany już ze szczęścia

główny skąd całych losów po 3 tal. 13 sgr. połówek po 1 tal. 22 sgr.

czwartek po 26 sgr. których można dostać za nadesłaniem należytości. (plan i listy gratis.) (2166)

Główny kolektor

Rudolph Strauss

we Frankfurcie n. M.

Frankfurcka loterya trwać będzie

tylko jeszcze do końca roku bieżącego;

nadadza się więc sposobność próbowania

szczęścia.

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

PP. GRIMAULT et C. aptekarzy w PARYŻU.

Skuteczniejszy środek od tranu wielorybiego.

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje, na nieszczęście wiele osób nie może znieść tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anti-skorbutyicznych jak chrzan i marchew. (300)

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryżkich, kiedy idzie o wyleczenie lymfatyizmu, skrofutów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, narznięcia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zółtów. Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach jak na osobach dorosłych.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

ŚRODEK

od razu uśmierający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i różnicę w żołądku,

ZWANY

GUARANA

PP. GRIMAULT et C. aptekarzy w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzanej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najgwałtowniejszego bólu głowy i migreny i do wyleczenia różnicę żołądka i biegunki. Spędza się w pudełkach zawierających dwa proszki.

Dla uniknięcia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem Grimault et Comp.

Dostać można w Warszawie w Składach Materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa; w Poznaniu w aptekach Dr. Mankiewicza, Elsnera i u p. R. Barcikowskiego w Bazarze. (299)

Opinia zaszczytna rady zdrowia.

WIZYKATORYA PAPIER ALBESPEYRES

WIZYKATORYA ALBESPEYRES — Skutek pewny i regularny. — Niezbędne dla lekarza praktykującego na wsi.

PAPIER ALBESPEYRES — Preparacja bardzo dogodna do utrzymania wizykatory bez nieprzyjemnej woni i bez dolegliwości.

40 lat KAPSUŁKI RAQUIN Potwierdzone przez Akademię med. w Paryżu.

WYCIĄG Z RAPORTU potwierdzonego jednomyślnie przez akademię medyczną:

„KAPSUŁKI klejowe P. RAQUIN z łatwością się trawią.

„Nie sprawiają nigdy w żołądku nieprzyjemnego wrażenia ani objawienia, jak to ma miejsce zwykle przy trawieniu wszelkich innych preparatów KOPAIWY, a nawet KAPSUŁEK klejowych.

„Nigdy nie zauważono, aby też Kapsułki pozostały bez pomysłnego skutku —

„Dwa flakoniki są dostateczne w najpowszejszych wypadkach.”

U wynalazcy w Paryżu na ulicy Faubourg St. Denis, 78 i 80. W Poznaniu w aptece P. Dr. Mankiewicza.

GOŚCIEC i PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie **PIGULEK Dr. LARTIGUE** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zaletane przez najznakomitszych lekarzy francuskich, jako to: PP. Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc etc. (Zobaczyć Podręcznik dla cierpiących na podagrę przez Dr. Lartigue, kawalera Legii honorowej, który się darmo daje osobom utrzymującym skład pigulek.) (1339)

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, rue Jacob 45, w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza i u p. R. Barcikowskiego w Bazarze.

Papier Fayard i Blayn.

CHARTA CHEMIKA DU CODEX.

Leczy reumatyzmy, katar, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itd. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem Fayard et Blayn. Papier ten zalecany jest od lat 30, przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowa w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. (2273)

W Poznaniu w aptece dra Mankiewicza i w składzie materyałów aptecznych R. Barcikowskiego.

Kto sobie życzy nabyć

(2367)

Hornsby's Patentowych Lokomobil i patent. Młockarni

najtrwalszych i najdoskonalszych angielskich tartaków do konieczy, powinien przy nadzwyczajnym natłoku obstatunków, takowe konieczne natychmiast zamówić.

Friedländer'a handel machin i komisyjny.

Wrocław, Salvatorplatz 3.

Słabości Piersiowe

SYROP Z NADFOSFORONU

WAPNA

PP. GRIMAULT et C. aptekarzy w PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katar, kaszle, i chrypki długoletnie, kłus, zapalenie gardła, i kanału oddechowego (bronchites). Ale szczególnie pomyślnie sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (ptisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najoporniejszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastyłki piersiowe z soku głowiastej sałaty i laurowych liści P. Grimault**, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa, w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i Elsnera. (291)

Ogłoszenie.

Na mocy uchwały

Walnego Zebrania

Spółki Bniński Chłapowski Plater & Co.

odbytego w Poznaniu dnia 24 kwietnia r. b. postanowioną została

Nowa emisja 7500 Akcyi po 200 Tal.

z wypłatą 40 od sta i z ograniczeniem, iż późniejsze wypłaty tylko w odstępach sześciomiesięcznych po 20 od sta nastąpić mogą.

Wypuszczamy 2500 Akcyi Spółki naszej

jako pierwszą część powyższej emisji i wzywamy Szanownych Akcyonaryuszów naszych, którzyby chcieli korzystać z prawa im służącego do odebrania za każdą posiadaną akcyą nową akcyi

„AL PARI“

ażebv

aż do dnia 20 czerwca r. b. jako ostatniego terminu

wnieśli do kasy Spółki za każdą akcyą 80 tal. a równocześnie akcyę do odstępowania nam przedstawili i kwity tymczasowe odebrali. —

Wpłaty na nowe akcyę i złożenie starych celem ich odstępowania również i wydawania kwitów tymczasowych załatwiać będą:

w Poznaniu w Biórze Spółki

w Berlinie — pp. G. Müller & Co

w Wrocławiu — Wrocławski Bank Dyskontowy Friedenthal & C.

w Toruniu pp. Donimirski, Kalkstein, Łyskowski & Co

w Warszawie p. Leopold Kronenberg

w Krakowie p. Antoni Helcel

we Lwowie Bank Krajowy Galicyjski

we Wilnie S. H. Heymann & Co

(2094)

POZNAŃ dnia 25 kwietnia 1872.

Rada Nadzorcza Spółki

Bniński Chłapowski Plater & Co.

A. Graeve przewodniczący.

W czasie wystawy co dzień świeże
marcepany
Ulica Wąłowa No 2.
Paulina Lonzer. (2435)

Napój królewski!

Największy higieniczny-dietetyczny
pośkie dla chorych, przychodzących
do zdrowia i zdrowych.
40628a. Gross-Breitenbach, 2. 4. 72. —
Używałem pańskiego napoju król. z naj-
lepszym skutkiem i od tego czasu po-
tężam się na wszystkie z największym
dziwieniem o moje lekarstwo.

H. Geyer.
40793. Augsburg, 4. 4. 72. —
Mogę panu już donieść o nadchodzą-
cym polepszeniu mojej żony już po
użyciu pierwszej butelki napoju kró-
lewskiego. (Zamówienie.)

Windelschmidt, dyrektor.
40816a. Naumburg, n.S. 5. 4. 72. —
Od 4 lat cierpiałem na romatyzm i bo-
leści hemoroidalne i żaden lekarz nie
mógł mnie z tego uwolnić; byłem tak
osłabiony, że nie mogłem już chodzić
i musiałem leżeć w łóżku. Straciłem
już wszelką nadzieję; uciekleś się o-
statecznie do pańskiego napoju kró-
lewskiego; po wypiciu 3 butelek zmniej-
szyły się bóle, a po wypiciu dzie-
sięciu butelek, dzięki Bogu, tak dale-
ce wyzdrowiałem, że znowu mogę cho-
dzić, jeść i spać spokojnie; nie czuję
już prawie żadnych bólei i jeżeli je-
szcze kilka wypije butelek, wyzdro-
wieję jak najzupełniej.

W. Reichmuth.
40903. nerstedt, 6. 4. 72. — Dwie
butelki pańskiego napoju królewskie-
go postawiły na febrę nerwową, cie-
piącej kobiecie jak najwyborniej.
Templin, rólnik.
40901. Passee, 5. 4. 72. — Pański
napój królewski okazał się dla mnie
bardzo skutecznym, ponieważ już po
użyciu 1 zaledwie butelki bicia serca,
dręzące mnie przez pół roku, ustało
i do tego czasu się nie powtórzyło.
(Zamówienie.) C. Koch.

41340. Blankenheim i. d. Eifel, 13.
4. 72. — Proszę o natychmiastowe na-
desłanie mi pańskiego napoju kró-
lewskiego. Skutki bajeczne! Pan je-
steś bogiem ludzkości.

Tesch. woźny sądowy.
41346a. Poznań, 13. 4. 72. — Cier-
piałem po wyprawie wojennej 1870/71
na zapalenie płuc i krwiotok, do cze-
go po uwolnieniu mnie z wojska, plu-
cie krwią się przylączyło wraz z bo-
leściami piersi i żołądka, brak apetytu
i bezsenność. Słyszałem o znakomi-
tych skutkach pańskiego napoju król.
nadzieja mi się uśmiechnęła i kupiłem
sobie butelkę Nr. I u panów Krug i
Fabricius tutaj. Już po użyciu tej
pierwszej butelki uczułem istotne po-
lepszenie w mojej chorobie i nieomieszkałem
używać tego przedziwnego napoju aż
do dzisiaj. Czuje się przytem bardzo
zdrowym, żadna z dawnych bólei
jeszcze nie powróciła.

G. Krieg.

Wynalazca i jedyny fabrykant
Higienista (radca zdrowia) **Karol**
Jacobi, Berlin, Friedrichstr. 208.

Butelka ekstraktu, do której trzy
razy tyle dodaje się wody, kosztuje w
Berlinie w znanych składach i we fa-
bryce 15 sgr., poza miastem w całych
Niemczech 16 resp. 17 srb. (1 flor. r.).
W **Poznanu** (16 sgr.) u Krug &
Fabricius, w **Koszanie** pod
Smiglem u E. Welkera, w **Trze-
mie** u Leonharda Mendel i we
wszystkich miastach Niemiec w zna-
nych składach. (2430)
(Annoncen-Expedition Zeidler u. Co., Berlin.)

Od 1 lipca poszukuje
doskonałego pierwsze-
go ekspedienta,
któryby o b u d o m a
władzał językami. (2428)

Jakób Appel.

Dnia 5go czerwca
wydzierżawiane będą
laki

do Dom. Kowalewko należące w
Wojciechowie pod Nakłem.

(2436)

Koc za cztery
osoby, berlińskiej
fabryki, mało uży-
wany, jest na sprze-
daz przy Berliń-
skiej ul. 32. Zgło-
sić się można u portyera. (2439)

sić się można u portyera. (2439)

Premiowane masielnice,
dwuosobne **konwle**, bez wyjątku wszy-
stkie naczynia do mleka i masła, z drzewa
szlaskiego i świerkowego poleca
Leon Sokółowski
Bednarz, Plac Sapierski Nr. 7.

Przygotowania do popisu dla je-
dnorocznych. Poznań ulica Frydery-
kowska, 18. **Dr. Theile.**
(2437)

Panom przedsiębiorcom budowli polecamy naszą ognio-
trwałą **papę na dachy** oblewaną **smołę kamienną**
własnego wyrobu i w najlepszych gatunkach tak w **tablicach**
(Bütten-Handpappen), jak i w zwijanych **rolach**, dalej angielską
smołę z węgla kamiennego, z której jeszcze nie
dobyto oleju, **pak z węgla kamiennego, asfalt**
i **gwoździe do tektury**. Polecamy także nasze usługi
do pokrywania dachów na **akord**, pod gwarancją kilkule-
tniej trwałości za cenę umiarkowaną. (2431)

Barge p. Buchwald, powiat Sagan.

Stalling & Ziem.

TRAUGOTT BERNDT,
nadworny fabrykant instrumentów Jego królewskiej Mości

Jej król. wysok. księżniczki Maryanny Niderlandzkiej
we **Wrocławiu**, przy Rynku No. 8, w **Kurfürstach**
poleca swój bogaty skład w

Koncertowe, Krótkie fortepiany i Pianina
o szczególnie dobrych szlachetnych tonach, szczególnie przy-
jemnej grze, eleganckiej ozdobie i **daje gwarancją**
przez całe swe życie, że wszystkie instrumenta
wyrabia we własnej fabryce. (831)

Bank Leona Pilaskiego
w Berlinie

pośredniczy na targu berlińskim w sprzedaży

WELIN

tak **pranej** jako i **niepranej**. Ostatnia może zostać na żądanie komitenta przed
sprzedażą w pralniach miejscowych wypraną. Na zapytania z dołączeniem próbek udzie-
lam bliższych wiadomości, dotyczących się kosztów transportu i prania; nadto podaję
w przybliżeniu wartość towaru. (2424)

Na nadchodzący jarmark polecamy nasze **wygodne**
i w **dobrém** miejscu położone

Składy na wełnę.

Również i **sprzedaż** wełny przyjmujemy pod umiar-
kowanymi warunkami.

Bniński, Chłapowski, Plater i Sp.

Kurs papierów na giełdzie.
Berlin, dnia 16 maja 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.		Krajowe obligacye pierwotne.		Górnoszł. starog.-pozn.		Niemieckie papiery.		Zagraniczne obligacye pierwotne.		Zagraniczne papiery.		Akcyje bankowe i banków kredytowych.		Moneta w złocie, srebrze i papierach.	
Akwizgrań-mastrych.	4	Akwizgr.-mastr. I emis.	4 1/2	90 1/2 pl. i żąd.	4	90 1/2 pl.	Austr. losy z 1858	5	113 żąd.	Stowarzysz. dyskont.	4	209 pl. i żąd.			
Perliński-zgorzelicka	4	dito II emis.	5	99 pl.	4 1/2	98 1/2 pl.	dito losy z 1864	—	88 1/2 żąd.	Hambursk. bank handl.	5	117 1/2 pl. i żąd.			
Perl.-poczd.-magdeb.	4	dito III emis.	5	99 pl.	4 1/2	98 1/2 pl.	Rosjsk. polsk. oblig. skar.	4	76 1/2 pl.	Gótajski bank kredyt.	4	114 żąd.			
Perliński-szczecińska	4	Berliński-zgorzelicka	5	— pl.	5	101 1/2 pl.	Pols. listy zast. III em.	4	75 pl.	Hanowerski bank	4	102 1/2 pl.			
Czeska kolej zachodn.	5	Berl.-poczd.-magdeb.	5	— pl.	5	101 1/2 pl.	dito nowe	5	75 pl.	Heski bank	4	97 1/2 pl.			
		lit. A i B.	4	— pl.	5	101 1/2 pl.	Pols. listy likwidacyjn.	4	63 1/2 żąd.	Włosko-niemiecki bank	6	— pl.			
Halls.-żoraw.-gubelsk.	4	lit. C.	4	92 pl.	5	102 1/2 żąd.	Ameryk. pożycz. 1882	6	96 1/2 ulf. 96 1/2 pl.	Królewiecki bank pryw.	4	— pl.			
Kelcy po prawym brze- gu Odry	5	lit. D.	5	100 pl.	5	102 1/2 żąd.	dito 1885	6	98 1/2 pl.	Królewiecki bank stow.	5	111 1/2 pl.			
Marchijsko-poznańska	4	Koloń.-mind. I emis.	4 1/2	— żąd.	5	120 1/2 pl.	Prem. pożycz. państwa 1855	3 1/2	96 pl.	Kwileckiego i Sp. bank	5	122 pl. i żąd.			
Dolnoszlaz.-march.	4	dito II emis.	5	103 pl.	5	94 1/2 pl.	Listy zas. wsch. prus.	3 1/2	84 1/2 pl.	Bukar. losy 20-frank.	5	— pl.			
Górnoszłaz. kol. lit. A. C.	3 1/2	dito III emis.	5	91 1/2 pl.	5	93 1/2 pl.	dito	4	98 1/2 pl.	Rumuniska pożyczka	8	94 1/2 mała 94 1/2 p.			
dito lit. B.	3 1/2	dito IIII emis.	5	91 1/2 pl.	5	93 1/2 pl.	dito	4	4 1/2 100 1/2 pl.	Rent. oblig. kol. žel.	7 1/2	52 pl.			
Wsch. i niopruska kol. południowa	4	dito IV emis.	5	91 1/2 pl.	5	90 1/2 pl.	Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	82 1/2 żąd.	Renta francuska	5	86 1/2 pl.			
N. dreńska	4	dito V emis.	5	91 1/2 pl.	5	88 1/2 żąd.	dito	4	92 1/2 żąd.	Włoska renta	5	66 1/2 pl.			
dito lit. B.	4	Marchijsko-poznańska	4 1/2	102 żąd.	5	94 pl.	dito	4 1/2	100 1/2 pl.	Pożycz. turecka z r. 1865	5	51 1/2 pl.			
St. rogardzko-poznańsk.	4 1/2	Magdeb.-halbersztacka	4 1/2	99 pl.	5	91 1/2 pl.	Szaskie	3 1/2	— pl.	dito z r. 1869	5	61 1/2 mała dito p.			
Brzesko-kijowska	5	dito z r. 1865	4 1/2	99 pl.	5	94 1/2 pl.	dito lit. A.	4	— pl.	Pow. bank depozyt.	5	102 1/2 pl.			
B. zesk.-grajewska	5	dito z r. 1870	5	101 1/2 pl.	5	94 1/2 pl.	dito nowe	4	— pl.	Berlińsk. stowarz. handl.	4	156 pl.			
Galicyjska Ludwika	5	Górnoszłazka litera A.	4	— pl.	5	70 1/2 pl.	Zachodnio-pruskie	3 1/2	82 1/2 pl.						
		dito litera B.	3 1/2	— pl.	5	80 1/2 pl.	dito	4	92 1/2 pl.	Berlińsk. bank lombard.	5	93 żąd.			
Austr.-franc. kol. pań.	5	dito litera C.	4	91 1/2 pl.	5	74 pl.	dito	4 1/2	93 1/2 pl.	Berlińsk. bank meklers.	4	112 1/2 pl.			
		dito litera D.	4	91 1/2 pl.	5	97 1/2 pl.	Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	82 1/2 pl.	Berlińsk. bank meklers.	5	— pl.			
Austr. półn. zachodnia	5	dito litera E.	3 1/2	83 1/2 pl.	5	97 1/2 pl.	dito	4	95 1/2 pl.	produktów	5	106 1/2 pl.			
dito kol. Rudolfa	5	dito litera F.	4 1/2	99 1/2 pl.	5	94 1/2 pl.	dito	4	94 1/2 pl.	Wrocław. bank dyskon.	4	127 pl.			
dito kol. połudn.	5	dito litera G.	4 1/2	99 1/2 pl.	5	296 pl.	dito	4	94 1/2 pl.	dito wekslowy	4	122 1/2 pl.			
Węgiersk. kolej wschod.	5	ditt litera H.	4 1/2	99 1/2 pl.	5	73 pl.	dito	4 1/2	93 1/2 pl.	Gdańsk. stow. bankowe	4	102 1/2 pl.			
Warszawsko-wiedeńsk.	4	Górnoszł. brzeg.-niska	4 1/2	— pl.	5	95 1/2 pl.	dito	4	96 1/2 pl.	Gdańsk. bank prywatn.	4	118 pl.			
Elżbiety kol. zachod.	5	dito koźło-bogumińsk.	4 1/2	— pl.	5	93 1/2 pl.	dito	4	— pl.	Darmstadtzki bank	4	185 1/2 pl.			
Wschodnio-warszawa.	5	dito III emisja	4 1/2	98 1/2 żąd.	5	— żąd.	Listy rent. pomorskie	5	101 1/2 pl.	dito zwany Zettelbank	4	115 pl.			
		dito IV emisja	4 1/2	98 1/2 żąd.	5	92 1/2 pl. i żąd.	dito	4 1/2	57 1/2 pl.	Desawski bank kredyt.	—	12 1/2 pl.			
		dito V emisja	5	102 1/2 pl.	5	— pl.	dito losy z 1854.	4	87 pl.	Niemiecki bank narod.	5	103 pl.			
					5	— pl.	dito losy z 1860	—	92 1/2 pl.	dito dito Unii	4	120 1/2 pl.			

Pomorski hipotecz. bank akcyjny

udziela niewypowiedzialnych pożyczek z amortyzacją na wiejskie i miejskie nieruchomości. Na dobra po listach zastawnych aż do 3 najnowszego (1699) taxi landszaftowej. Bliższych szczegółów udziela

Józef Radziejewski.

Poznań, Wrocławska ulica Nr. 18.

Zielona Apteka

E. SCHERING

Berlin, Chausseest. 21.

Czysty wyskok słodowy. Doświadczony środek domowy przeciw kaszlowi i duszności, środek pożywny dla chorych i rekonwalescentów. Cena butelki 7 1/2 gr.

Wyskok słodowy z żelazem. Łatwo strawny smaczny środek żelazny przy braku krwi. Cena butelki 10 gr.

Essencya Pepsin podług Profess. Dr. O. Liebreicha sporządzona, smaczna i trwała płyn na strawność. Zastępuje przy złym trawieniu (tak zwany słaby żołądek), brak płynu żołądkowego potrzebnego do trawienia potraw. Cena butelki 15 i 20 gr.

W Zapisie we wszystkich prawie aptekach i drogeriach.

PIGULKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowej zawierają balsam kopalny w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i bólesci żołądka. Jedynie Kapsułki z rośliny Matiko p. Grimaault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopalny w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z essencją Matiko. Powłoczka klejowa rozpływa się łatwo w trzewach, a nie w żołądku i dla tego te kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzeżączkom nawet chronionym i zadawnionym. [298]

Dostać można w Warszawie w składach materiałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w aptekach Dra Mankiewicza i Elsnera.

Żadna roślina na całej kuli ziemskiej nie łączy w sobie tak szczęśliwie najsilniejszych środków lekarskich na wszystkie organa oddychania i trawienia, nie oddziałująca tak bardzo na wzmożenie całego systemu nerwowego i mięśni jak indyjski uniwersalny środek lekarski Coca z Peru, co takie powagi jak n. p. A. v. Humboldt, v. Martius, Lanza, i inni jako naczelnicy świadkowie potwierdzają. Wskutek tego profesor Dr. Sampson chce własność tej rośliny zbadadł oddał się studiom nad nią wyłącznie, a rezultatem jego pracy na najcięższe choroby są

Pigulki-Coca I, II i III

Coca I działa nader skutecznie na choroby szyi, piersi i płuc, nawet w wysokim stadium; Coca II na najpoczątkowszą chorobę organów trawienia, katar żołądka, bólesci hemoroidalne, brak apetytu i t. d.; Coca III jest najsilniejszą, nawet można powiedzieć jedynym środkiem na ogólną słabość nerwów, hypochondryę, hysteryę a mianowicie na ogólną słabość (pollucye, impotencyę). Cena podług pruskiego cennika aptekarskiego I pudełko 1 tal.; 6 pudełek 5 tal. Bliższa wiadomość i rozprawa o roślinie Coca, gratis w Apteczce pod murzynem (Mohren-Apotheke) w Moguncyi. (2098)



Za zezwoleniem Wysokiego Wielkoksążącego Meklemburskiego i Król. Prus. Rządu krajowego odbędzie się wielki

Meklemburski jarmark
na konie rasowe do chowu w Neubrandenburg
dnia 29, 30 i 31 maja 1872.

Razem z jarmarkiem na konie odbędzie się pod przewodnictwem komitetu drugie

Losow. koni rasy szlachetnej etc.

31 maja 1872

publicznie na miejscu jarmarku w obec notaryuszów i świadków.

Do wylosowania wyznaczono:

100 koni r. szlachetniejszej 3 powozy z uprzężą

Główne wygrane składają się:

z eleganckiego powozu z czwórka szlachetnej rasy i całkowitą uprzężą wartości 3000 tal.:

z eleganckiego powozu i dwóch koni z całkowitą uprzężą;

z eleganckiego powozu i dwóch mniejszych koni z całkowitą uprzężą;

z pięćdziesięciu wierzchowych i pociągowych koni mniejszego gatunku.

Oprócz tego około 1250 różnych innych wygranych.

50000 losów po 1 tal. jest ustanowionych i są do nabycia

w Ekspedycji Dzien. Pozn. w Poznaniu, w styczniu 1872.

Pruska loterya rozsyła losy udziałowe 1/8 tal., 1/4 tal., 1/2 tal., 1/16 tal., 1/32 tal. 15 sgr. S. Basch, Berlin, Molkenmarkt 14. (2218)

Esencya

Z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najsilniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach zlego przyniotu (syfilis), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. Dostać można w Paryżu w apteczce p. Colbert w pasażu Colbert, No 7 et 8. Składy główne dla Królestwa Polskiego w pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego w Bazarze, we Lwowie i w Krakowie w aptekach pp. Mikolascha i Trauczyńskiego. (850)

STARANNE UTRZYMANIE ZEBOW

Elixir, Proszek, Pasta do ZEBOW (opiat) Dethana.

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnej woni i smaku leczą puchliny twarzy, wzmacniają mięśnie dziąsłowe, utrzymują czystość i białosć zębów, zapobiegają pruchnieniu i usmierzają najgwałtowniejszy ból zębów.

W Paryżu w apteczce p. Dethan, Faubourg St. Denis 90; w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i T. Luźnińskiego; w Krakowie w apteczce p. Trauczyńskiego i we Lwowie u pana Mikolasch. (489)

Pigulki z Roślin

pana Cauvin aptekarza w Paryżu.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani a niezawodny przeciw najpoczątkowszym zatwardzeniom żołądka, zapaleniu kiszek, bólesci żołądka, wyrzutom zaskórnym, górcowi (reumatyzmowi), podagrze, a w ogóle przeciw wszelkim słabościom z nieczystości krwi i zepsutych humorów pochodzącym. Zamiarować można w aptekach w Warszawie w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Do Ameryki — w każdą środę!

Najkrótsza, najtańsza i najbezpieczniejsza sposobność ze SZCZECINA do NOWEGO YORKU via Hull-Liverpool na wspaniałym parowcu narodow. Stow. żeglugi parowcami.

Miedzy pokład ze Szczecina 50 tal. z całkowitem wyżywieniem. Dzieci nie mające lat 10 placą połowę, dzieci w piersi 4 tal. (2365)

Zabezpiecza się miejsca za przesyłką 10 tal. za osobę. Komunikacja z Ameryką zawsze jak najtaniej. C. Messing w Berlinie, i w Szczecinie pod Lipami 20, grüne Schanze 1a.

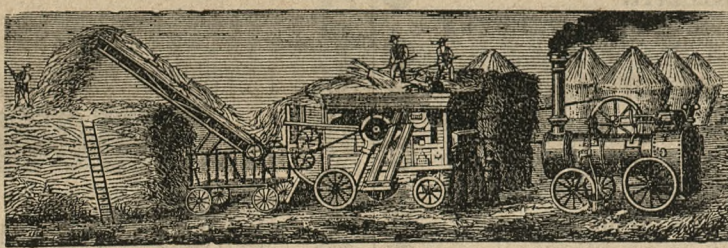
Epileptyczne kurcze (wielką chorobę)

leczy lekarz specjalny dla epilepsji Dr. O. Killisch w Berlinie, teraz Louisenstr. 45. (1700)

Przeszło sto osób zupełnie już uleczonych zostało.

Richard Garrett & Sons.

Leiston Works — Anglia



Ponieważ nie przybyliśmy na poznańską wystawę, prosimy naszych szanownych odbiorców, aby zakupna swoje wprost u nas zamawiali.

Filia Bydgoszcz. (2398)

Richard Garrett & Sons

W zastępstwie

Paweł Dietrich.

Mydlik Lewantyński

w wyborowym gatunku poleca do prania owiec

Ludwik Kunkel. (2456)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Prawdziwe pigułki Cauvin'a konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosoane do klimatu Rosji i Polski.

Dostać można we wszystkich aptekach Cesarstwa i Królestwa, w Poznaniu w apteczce Dra Mankiewicza i Elsnera; we Lwowie u pana Mikolasch, w Krakowie u p. J. Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materiałów aptecznych w pp. Gallego i Spiessa. (848)

Wszystkie te pigułki dają się streścić paru wyrazami: *przyczyną i utrzymują zdrowie.*

Premiowane masielnice, dwuświeczne konwle, bez wyjątku wszystkie naczynia do mleka i masła, z drzewa szlaskiego i swierkowego poleca

Leon Sokolowski (2426)

Bednarz, Plac Sapieryński Nr. 7.

Sole Kali Preparaty z Magnezem i inne sztuczne nawozy pod gwarancją pochodzenia z fabryki lub składu tutejszego poleca jak najtaniej.

Poznań Frydrychowska ul. 32a. (1061)

S. A. Krueger.

Posiadłości wiejskie różnej rozległości, w W. Ks. Poznańskim, korzystnie położone wszakże chęć kupna mającym **Gerson Jarecki,** (2152) Poznań, Magazynowa ul. 15.

Wieś rycerska

nad Notecią położona, jest natychmiast pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Arealu 5000 mórg, gospodarstwo w jak najlepszym stanie. Bliższych wiadomości udzieli **Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.** (2460)

Dwanaście wolów roboczych młodych poszukuje **F. W.** poste restante **Srem franco.** [2383]

Kocz na czterech osobach, berliński, mały używany, jest na sprzedaż przy Berlińskiej ul. 32. Zgłoszenia (2439)

Młody człowiek uzdolniony poszukuje na tej drodze umieszczenia jako pisarz gospodarczy każdego czasu.

Bliższych wiadomości udzieli p. **Bentkowski** Poznań ulica Piekarska 17. (2452)

Urządnik gospodarczy, kawaler, wolny od wojs. obeznany z prowadzeniem rejestrów gospodar. obecnie w miejscu życzę sobie przyjąć miejsce tu albo w Królestwie od św. Jana albo zaraz; adres Lit. **M. R. B. S.** poste restante **Janowiec.** (2457)

Dom Gaj wielki pod Bytyniem potrzebuje od 1go lipca rb. dwóch **pisarzy,** obeznanych dokładnie z prowadzeniem rejestrów do podwórza i pola. Zgłoszenia franco z dołączeniem odpisu świadectw. (2355)

Od 1 lipca **zawakuje** w Ostrowiecznie pod Dolskim drugie miejsce **gospodarskiego urzędnika.** **Bracia Reisner — Srem;** (2432)

Pisarz gospodarczy znajdzie miejsce w Wiatrowie pod Wągrowem od św. Jana b. r. przedstawienia osobiste konieczne. (2433)

Poszukuje się **owczarza** do owczarni zarodowej w Galicyi. Przedewszystkiem dobre rekomendacje są konieczne. Bliższych wiadomości udzieli Bank Rólniczo — Przemysłowy **Kwilecki Potocki i Sp.** Filia Wrocławska w Wrocławiu. (2444)

Ogrodnika, który pracował w wyższym ogrodnictwie, zwiadał ogrody w zachodnich Niemczech, zgłosił był zamówiony za granicę do nowych ogrodów, zdolnego do objęcia miejsca odpowiedniego, zajmującego się sztuką ogrodniczą około 20 lat — wskazać **Expedycyę Dziennika Poznańskiego F. F.** pod No. 2453. (1452)

Ogrodnik, Jarosławski, żonaty, który praktykował w ogrodnictwie zagranicznych, obecnie w Smolewie pod Żerkowem 12ty rok, poszukuje miejsca od 1 października. (2396)

Gorzelany Polak kawaler, od woj. skowości wolny, praktycznie z wszystkimi wiadomościami w Gorzelnii parowej i ręcznej obeznany, poszukuje miejsca zaraz, lub od św. Jana rb. (2438)

A. Woźniakiewicz. W Grembaninie pod Kempnem.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 17 maja 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.		Krajowe obligacye pierwotne.		Górnoszł. starog.-pozn.		Niemieckie papiery.		Aust. losy z 1858		Stowarzysz. dyskont.				
Akwizgrań-mastrych.	4	48 pl.	Akwizgr.-mastr. I emis.	4 1/2	90 1/2 pl. i żąd.	dito II emisya	4 1/2	98 1/2 pl.	dito losy z 1854	5	114 żąd.	211 1/2 pl. i żąd.		
1. erlińsko-zgorzelicka	4	77 1/2 pl.	dito II emis.	5	98 1/2 pl.	dito III emisya	4 1/2	98 1/2 pl.	Rosjask. polsk. oblig. skar.	4	76 1/2 pl.	116 1/2 pl. i żąd.		
1. erl.-poczd. magdb.	4	217 1/2 pl.	dito III emis.	5	98 1/2 pl.	Wsch.-prus. kol.połudn.	5	101 1/4 pl.	Pol. listy zast. III em.	4	74 1/2 pl.	114 żąd.		
1. erlińsko-szczecińska	4	187 1/2 pl.	Berlińsko-zgorzelicka	5	— pl.	dito litera B.	5	101 pl.	dito nowe	5	74 1/2 pl.	103 1/2 pl.		
(czeska kolej zachodn.)	5	116 3/4 pl.	Berl.-poczd.-magdeb.	—	—	Kol.p. praw.brzeg.Odr.	5	102 3/4 żąd.	Pol. listy likwidacyjn.	4	63 1/2 żąd.	97 1/2 pl.		
			lit. A i B.	4	— pl.	Zagraniczne obligacye pierwotne.			Ameryk. pożycz. 1882	6	93 1/2 ult. 93 1/2 pl.	— pl.		
lials.-żóraw.-gubeńsk.	4	63 1/2 pl.	lit. C.	4	92 pl.	Charkowsk.-azowsk.	5	94 1/2 pl.	dito 1885	6	98 1/2 ult. 98 1/2 pl.	— pl.		
1. elęj. p. prawym brze-	5	116 1/2 pl.	lit. D.	5	100 1/4 pl.	Charkow-kremenz.	5	94 pl.	dito	4	93 1/2 pl.	Królewiecki bank pryw.	4	112 pl.
u Odrę	5	116 1/2 pl.	Koloń.-mind. I emis.	4 1/2	98 1/2 żąd.	Gal.kolj Karola Ludw.	5	99 3/4 pl.	Pomorskie listy zastaw.	3 1/2	82 1/2 żąd.	Królewiecki bank stow.	5	121 pl. i żąd.
1. achijsko-poznańska	4	57 1/2 pl.	dito II dito	5	102 3/4 pl.	dito II emisya	5	91 pl.	dito	4	92 1/2 żąd.	Włoskiego i Sp. bank	5	112 pl.
Dolnoszlaz.-march.	4	95 pl.	dito II dito	4	91 1/4 pl.	dito III emisya	5	89 żąd.	Poznańskie (nowe)	4	91 1/4 pl.	Magdeb. stow. bankowe	4	— pl.
Górnoszłaz. kol. lit.A.C.	3 1/2	213 1/2 pl.	dito III dito	4 1/2	99 pl.	Jelesko-orelska	5	94 1/4 pl.	Szalskie	3 1/2	85 1/4 pl.	Magdeb. stow. mekl.	4	— pl.
dito lit.B.	3 1/2	185 pl.	dito III dito	4 1/2	99 pl.	Jelesko-woronieška	5	91 1/2 pl.	dito lit. A.	4	— pl.	Rum. oblig. kol. żel.	4	109 pl.
Wsch.-niopruska kol.	4	46 1/2 pl.	dito IV dito	5	91 1/4 pl.	Koziołsk.-woroneška	5	95 pl.	dito nowe	4	— pl.	Meinigsj. bank kredyt.	4	150 pl.
południowa	4	161 1/2 pl.	dito V dito	4	102 żąd.	Kursko-Charkowska	5	94 1/4 żąd.	Zachodnio-pruskie	3 1/2	82 1/4 pl.	Austrack. zakład.kred.	5	195 1/2-5/4 pl.
N. dreńska	4	95 1/2 pl.	Marchijsko-poznańska	4 1/2	99 1/4 pl.	Kursko-Kijowska	5	94 1/4 pl.	dito	4	92 1/4 pl.	Austr.-niemiecki bank	5	119 pl.
dito lit. B.	4	95 1/2 pl.	Magdeb.-halbersztacka	4 1/2	99 1/4 pl.	dito mala	5	— pl.	dito	4 1/2	99 1/4 pl.	Wschodnio-niem. bank	4	101 1/4 pl. i żąd.
Starogardzko-poznańsk.	4 1/2	99 1/2 pl.	dito z r. 1865	4 1/2	99 1/4 pl.	Lwowski-czerwiejowa.	5	70 1/4 pl.	II serya	5	101 pl.	Pomors. bank ryc.	4	110 pl.
Brzesko-kijowska	5	76 pl.	dito z r. 1870	5	101 1/4 pl.	dito II emisya	5	80 1/4 pl.	dito	4	— pl.	Poznańsk. bank prowinc.	4	114 pl.
Włosko-grajewska	5	41 1/2 pl.	Górnoszłazka litera A.	4	— pl.	dito III emisya	5	74 1/4 pl.	Listy rent. pomorskie	4	95 1/4 pl.	Pruski bank akcyjny	4	180 pl.
Galicyjska Ludwika	5	114 1/2-1/4 pl.	dito litera B.	3 1/2	84 1/4 pl.	Moskiewsk.-riazańska	5	97 1/4 pl.	dito	4	94 1/4 pl.	Pruski bank ako. centr.	5	126 pl.
			dito litera C.	4	92 1/4 pl.	Moskiewsk.-smoleńskie	5	94 1/4 pl.	dito	4	94 pl.	Prowinc. stow. dyskont.	5	136 1/2 pl.
Austr.-franc. kolęj pań.	5	214 1/2-5-4 1/2	dito litera D.	4	92 1/4 pl.	Austr.-franc. kolęj	3	296 pl.	dito	4	96 żąd.	Szalskie stowarz. bank.	4	159 1/2 pl.
			dito litera E.	3 1/2	84 pl.	Węgiers. kolęj wschod.	5	75 pl.	Zagraniczne papiery.			Szczeciń. bank stowarz.	4	133 pl.
Austr. półn. zachodnia	5	126 1/4-6-1 1/2 pl.	dito litera F.	4 1/2	99 1/4 pl.	Riazańsko-koziowska	5	95 3/4 pl.	Austr. renta srebr.	4 1/2	64 1/4 pl.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.		
dito kolęj Rudolfa	5	80 1/2 pl.	dito litera G.	4 1/2	99 żąd.	Szujsko-ianowska	5	94 pl.	dito papier.	4 1/2	57 1/4 pl.	Fryderyksdory		118 3/4 pl.
dito kolęj połudn.	5	117 1/2-1 1/2-3/4 pl.	ditt	4	99 żąd.	dito mal.	5	— żąd.	dito losy z 1854.	4	87 pl.	Korony złote		9. 7 1/2 pl.
Węgiersko-galicyjska	5	— pl.	Górnosił. brzeg.-nika	4 1/2	98 pl.	Warszawsk.-wied. II em.	5	96 1/4 pl. i żąd.	dito losy z 1860.	4	92 1/2 pl.	Napoleonsdory		5. 10 1/2 pl. i żąd.
W. rszawsko-bydgosk.	4	— pl.	dito kozło-bogum.-n.	4	95 pl.	dito male	5	95 1/4 pl.	Niemiecki bank narod.	5	102 1/2 pl.	Imperyaly		5. 15 1/4 pl.
W. rszawsko-wiedeńsk.	5	87 1/2 pl.	dito III emisya	4 1/2	98 1/4 żąd.	dito III em.	5	95 1/4 pl.	dito	4	119 1/2 pl.	Dolary		1. 11 1/2 pl.
Elżbiety kolęj zachod.	5	111 pl.	dito IV emisya	4 1/2	98 1/4 żąd.	dito male	5	— pl.				Złoto w sztab.funt celn.		462 1/2 żąd.
Wrocławsko-warszawska	—	—	dito IV emisya	5	102 3/4 pl.							Srebra funt celn.		29. 20 pl.